Nr 230. Kraków, Wtorek 7 Października 1902. Rok XXI.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie, — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy" Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Komitet centralny w nowej szacie.

Kraków, 6 października.

Dnia 12-go b. m. odbyć się ma we Lwowie zjazd przedstawicieli powiatowych komitetów wyborczych, utworzonych z ramienia komitetu centralnego, a to celem utworzenia, w myśl uchwały sejmowego Koła polskiego, stałej organizacyi wyborczej. Kwestyę tę wyjaśnia „Gazeta Narodowa" w następujący sposób:

„Stała organizacya wyborcza była od dawna przedmiotem zastanowienia i to tak w komitecie centralnym, jak i w sejmowem Kole polskiem. Potrzebę jej i zasady uchwaliło sejmowe Koło polskie już przed rokiem, a jeśli do wykonania tej uchwały przychodzi dopiero teraz — to przyczyną tego rozumne liczenie się centr. komitetu z panującemi w kraju stosunkami. Rok temu odbywały się wybory ogólne do Sejmu i centralny komitet wyborczy — zwłaszcza po secesyi posłów ruskich — musiał dopilnować tych specyalnie wyborów, dopilnować ich tak, aby posłowie ruscy po demonstracyjnem zerwaniu z większością sejmową, nie w większej ale przeciwnie w mniejszej liczbie weszli do krajowego ciała ustawodawczego.

„Dziś stała organizacya, do której potrzeba wytężonej, a ustawicznej pracy wszystkich społecznych czynników narodowych, okazuje się o tyle łatwiejszą, iż zarówno konserwatyści, jak demokraci, a nawet na skrajniejszem stanowisku stojący szczerzy Polacy (?) odczuwają, iż centr. komitet wyborczy to nie jakaś rzekoma asekuracya mandatów dla konserwatystów (?), ale instytucya naprawdę narodowa, zwłaszcza we wschodniej części kraju, stojąca na straży interesów polskiej narodowości."

Przeciwko takiemu pojmowaniu zadań komitetu centralnego najsolenniej musimy zaprotestować. Najpierw bowiem komitet centralny, jako taki, tyle na swojem sumieniu ma ciężkich grzechów przeciwko sumieniu obywatelskiemu i wolności wyborczej, on tyle krzywd wyrządził i miastom i okręgom wiejskim, że firma jego stała się postrachem wszystkich, samodzielnie myślących ludzi. Dzisiaj, pomimo dokonanej reorganizacyi tego komitetu, trudno myśleć o nim, aby równocześnie uchronić się od zmory srogich nadużyć wyborczych w postaci presyi starościńskiej, żandarmów, różnych sztuczek gorszących i t. p. To jedno.

Powtóre niepodobna uznać organizacyi wyborczej, której punktem środkowym jest Sejm, a więc ciało reprezentacyjne, stworzone nie po to, aby swojemu następcy dawało życie, lecz po to, aby spełniwszy swoje ustawodawcze zadanie, złożyło sąd o sobie i swoim następcy w ręce wyborców. — Jakkolwiek bowiem komitet centralny uzupełnia się reprezentacyą powiatową i miejską, przecież trzon jego stanowią członkowie Sejmu, którzy do tworzenia nowej organizacyi wyborczej mandatu od wyborców nie otrzymali i otrzymać go nie powinni. Nie powinni go otrzymać — powiadamy — bo zdrowemu rozsądkowi sprzeciwia się żądanie, aby ktoś, co jeszcze ze swoich poselskich czynności nie zdał wobec wyborców swoich rachunku i jest ich dłużnikiem, arogował sobie prawo, wyłącznie wyborców będące własnością, a dotyczące organizowania nowych ciał wyborczych i wybierania nowych posłów.

A więc już ze względów czysto teoretycznych, logicznych, komitet centralny jest organizacyą niczem usprawiedliwić się nie dającą. A jak on funkcyonował w praktyce, — o tem okropne rzeczy spisała kronika wyborcza Galicyi.

Nie wierzymy więc, aby rzekomo odrodzony komitet centralny potrafił obecnie innym być i przyoblec się w inną skórę od tej, w jakiej grasował dotąd i demoralizacyę siał w całym kraju.

Ale zanosi się dzisiaj na coś więcej. Najwierniejszy z organów komitetu centralnego, „Gazeta Narodowa", pisze:

„Nie będzie zapewne na zjeździe tym mów ogólnych, obliczonych na zjednanie mowcom popularności — ale niewątpliwie wyczerpująco omówioną zostanie sprawa podniesienia poczucia narodowego tak w warstwach niższych, jak wyższych, — sprawa obudzenia miliona ludu polskiego na Rusi, który chwilowo usnął, — jak niemniej zorganizowania się w karny szereg narodowy tak z tej, jak i z tamtej strony Sanu, ludzi czujących się Polakami i ojczyznę swoją kochających szczerze, a dla dobra jej gotowych pracować z całych sił swoich".

A więc jestto coś zupełnie nowego. Komitet centralny przekształca się w jakiś areopag narodowy, który kierować ma naszemi sprawami narodowemi, a pojęcie spraw narodowych jest tak obszerne, że w dzisiejszym stanie rzeczy objąć może wszystkie sporne kwestye socyalne, ekonomiczne, partyjne i polityczne. Komitet centralny aroguje więc sobie prawo wyrokowania o nich w imieniu ogółu, nie mając do tego, z tytułu swojego, naszem zdaniem nieprawnego, istnienia, żadnego mandatu.

A że zanosi się rzeczywiście na jakąś zupełnie nową akcyę komitetu centralnego, świadczy o tem także list dra Włodzimierza Kozłowskiego do jego upornych wyborców, którzy, wbrew jego solennym zapowiedziom, że godności poselskiej nie przyjmie, do upadłego za nim chcą głosować. Otóż dr Wł. Kozłowski główny powód swojego ustąpienia z areny parlamentarnej tak określa:

„Mandat do Rady państwa, który wymaga przez 8 miesięcy ciągłej obecności w Wiedniu, nie da się pogodzić z moim obowiązkiem w komisyi wykonawczej centralnego komitetu, który na czas dłuższy zatrzymuje mnie w kraju. Wobec faktu, że prezes cetralnego komitetu jest równocześnie wiceprezesem Koła polskiego w Wiedniu i przeto podczas obrad Rady państwa z Wiednia wydalić się nie może, ciągła obecność obu wiceprezesów centralnego komitetu w kraju jest niezbędną, a uchylać się od niej nie wolno, zwłaszcza w obecnej przełomowej chwili, w której obóz narodowy stara się o ciągłość organizacyi i o ożywienie narodowej i społecznej akcyi. W tej pracy wewnątrz kraju, którą uważam za jeszcze ważniejszą od pracy w Wiedniu, otrzymane od Was, Szanowni Panowie, nie zasłużone z mej strony dowody łaskawych względów, będą dla mnie otuchą i zachętą i t. d.

Komitet centralny zatem, na którego czele stoją i którego działalnością kierują skrajni konserwatyści, dąży widocznie do ujęcia w rękę moralnego rządu w kraju. Cisami ludzie, co dzierżą u nas faktycznie rząd autonomiczny i wykonawczy, chcą teraz, korzystając z rzeczywiście poważnej sytuacyi, zapanować także nad opinią publiczną społeczeństwa i wyręczyć je w wyborze środków samoobrony.

Nie odmawiamy nikomu prawa do zajmowania się sprawami narodowemi, kto jest uczciwym Polakiem. Ale inna rzecz, gdy idzie o tytuł jakiejś już istniejącej organizacyi, nie tylko do zajmowania się sprawami narodowemi, lecz do wyrokowania o nich. Aby tytuł ten uznać, trzeba przedtem uznać także prawność tej organizacyi, trzeba mieć do niej zaufanie. A my tytułu komitetu centralnego do wyrokowania o wyborach i innych sprawach publicznych nie możemy uznać z tego prostego powodu, że on dotychczasową swoją działalnością zaufania publicznego do siebie nie obudził, a przeciwnie powszechne wywołał nią zgorszenie.

W kraju powstała myśl zwołania wiecu narodowego. Jeszcze nie zgłoszono jego programu, jeszcze nie określono jego organizacyi, a konserwatyści nasi już rzucili na niego anatema. Dlaczego? Bo wychodząc ze swego koteryjnego stanowiska, nie mieli zaufania do ludzi i stronnictw, wiec zwołujących. Temu wiecowi, widniejącemu dopiero w przyszłości, pragną konserwatyści przeciwstawić dowolnie przez siebie rozdęty program komitetu centralnego i żądają od społeczeństwa, aby ono miało do tej akcyi ich... zaufanie. Czy komitet na nie zasługuje? Sądzimy, że odpowiedzieliśmy już na to pytanie.

Pogrzeb Zoli.

Z Paryża pisze korespondent nasz pod datą 4 b. m.:

Dnie obecne są zanadto pełne gorączkowych wrażeń, ażebym mógł odmówić sobie przesłania Wam choć słów kilku. Oto największą sensacyą była obecność... dzieci Zoli przy jego trumnie. Tajemnicą to bowiem było głośną, że pani Zola wiedziała, a nawet tolerowała niejako przyjaźnie te dzieci męża, urodzone z niejakiej pani Rosereau. Zola bowiem kochał nad wszystko dzieci, i bolał nad tem, że małżeństwo jego było bezdzietne. Pani Zola serdecznie współczuła smutek męża. I oto — Zola znalazł po — za domem rozkosze ojcowstwa. Syn jego ma lat trzynaście, córka dwanaście. Zola był najlepszym ojcem. Otoczył swe dzieci i ich matkę dobrobytem i czuwał nad ich wykształceniem. Będąc obecnie na wsi w Mendon, jeździł co drugi dzień do Verneuil, gdzie na letniem mieszkaniu bawiły jego dzieci. — Dowiedziały się o śmierci ojca z ust jego przyjaciół. Rozpacz ich była wielka. — Syna nie można było oderwać od trumny ojca.

O znalezieniu testamentu i o przybyciu Dreyfusa jesteście już poinformowani.

Dreyfus długo zabawił u zwłok Zoli i przyniósł ze sobą wspaniałą wiązankę kwiatów. — Zresztą cała trumna jest zasypana fijołkami, kwiatami, które Zola kochał nad wszystko. — Przy trumnie Zoli, która jest z dębu, wybita białym atłasem, czuwa pani Charpentier i p. Desmoulins. Całe szeregi przyjaciół zatrzymują się przed trumną. Za pomocą protekcyi udało mi się wsunąć na krótką chwilę do pokoju żałoby. Pani Zola bowiem nie życzy sobie, ażeby szersze masy publiczności odwiedzały zwłoki jej męża. Twarz Zoli jest zupełnie spokojna i plamy czerwone, które wystąpiły poprzednio, znikły.

Całe stosy kwiatów leżą w kącie gabinetu. Widziałem przesuwającą się panią Szeligę, Rouviera, ministra finansów, Zadock-Khana, Ferdynanda Vanderena, całe setki innych. — Cisza panuje zupełna. Słychać tylko stłumiony odgłos kroków i gdzieniegdzie szept dolatuje. Z całego świata napływają telegramy kondolencyjne. Wszystkie oddają cześć wielkiemu pisarzowi i miłośnikowi prawdy. Pogrzeb zapowiada się nadzwyczajnie, pomimo że będzie prywatny. Zapytywany Desmoulin, najszczerszy przyjaciel Zoli, odparł z oburzeniem insynuacyę, jakoby przyjaciele Zoli starali się o pogrzeb Zoli na koszt państwa. „Nigdy! — odparł Desmoulin — życzeniem naszem jest urządzić pogrzeb jaknajskromniejszy. Dowodem, iż odmówiliśmy niezliczonym stowarzyszeniom prawa przemawiania przy trumnie. Mowców będzie tylko czterech. Jako reprezentanta literatów wybraliśmy Anatola France'a".

Dowiaduję się w ostatniej chwili, iż Liga prawa człowieka, otworzywszy subskrypcyę na pomnik Zoli, zebrała znaczną kwotę na ten cel. — Tak więc autor „J'accuse!" zwyciężył wszystkie napaści. Cały robotniczy Paryż wybiera się na pogrzeb. Będzie to wspaniała i piękna demonstracya, dowodząca, ile jeszcze we Francyi serc prawych i zacnych bije i cenić umie tych, którzy dla prawdy walczyć się odważyli.

(Telegramy).

Paryż, 5 października. W niedzielę przed południem przeniesiono trumnę Zoli do westybulu jego prywatnego mieszkania, przekształconego na kaplicę. Na trumnie złożono liczne wieńce, między innemi wieniec od familii Dreyfusa, prasy zagranicznej, rosyjskich studentów, francusko-włoskiej ligi i licznych redakcyj dzienników. Dreyfus złożył na trumnie bukiet, na którego szarfach umieszczony był napis: „Alfred Dreyfus — Zoli.

Od południa tłumy zaczęły napływać przed dom Zoli. O godzinie 1/21 przybyli do domu Zoli: prezydent Combes, Jaurés i wiele innych wybitnych osobistości. Gdy zajechał rydwan żałobny i wóz na wieńce, bębny kompanii honorowej dały znak, że kondukt wyruszył. — Ulice, któremi przechodził pogrzeb, napełnione były publicznością, która zajęła także okna i dachy.

O godzinie 1 minut 20 przybył kondukt na cmentarz Monte Martre. W drodze na cmentarz nie zdarzył się żaden wypadek. Gwardya republikańska z bronią w ręku strzegła porządku. — Nad grobem zebrali się przyjaciele zmarłego i rodzina.

Pierwszy przemówił minister oświaty Chaumie, który podniósł znaczenie Zoli, jako pisarza, bronił on nieustraszenie nędzarzy i uciśnionych.

Drugi przemówił Hermont, trzeci zaś akademik Anatol France, który sławił stanowisko Zoli w procesie Dreyfusa.

Po spuszczeniu zwłok do grobu, tłum opuścił spokojnie cmentarz.

Gdy Jaurés wychodził z cmentarza, słychać było okrzyki: „Niech żyje Jaurés!" Słychać było także i świstanie tu i owdzie.

Alfred Dreyfus brał udział w pogrzebie Zoli, przysłuchiwał się mowom pogrzebowym i opuścił cmentarz po spuszczeniu zwłok do grobu. Nie zauważono jednak jego obecności, wobec czego nie było powodu do zajść.

Paryż, 5 października. O godzinie 4 min. 20 na placu Blanche przyszło do zakłócenia spokoju. Republikańska gwardya konna rozproszyła tłum. W tłumie odzywały się świstania.

Paryż, 5 października. Mimo przedsięwziętych przygotowań i środków ostrożności zapanował u wejścia na cmentarz wielki ścisk. Gdy trumnę zniesiono u bramy cmentarza z rydwanu i złożono na noszach, umieszczono na niej wieniec od familii Zoli. Musiano go jednak wkrótce usunąć, gdyż tłum począł się cisnąć, chcąc zerwać kwiaty z wieńca na pamiątkę. W przemarszu, jaki urządzono przed familią Zoli po złożeniu zwłok do grobu, brało udział kilka lóż wolnomurarskich. Przy wychodzeniu z cmentarza musiała policya kilkakrotnie powstrzymywać cisnące się tłumy. Aresztowano 7 osób, z czego 5 wypuszczono na wolność po skonstatowaniu identyczności.

Paryż, 5 października. Wieczór dzisiejszy minął spokojnie. W ciągu popołudnia aresztowały organa policyjne 6 osób. Dwie z nich zatrzymano w aresztach policyjnych, resztę zaś wypuszczono wkrótce na wolność, po stwierdzeniu tożsamości. Między aresztowanymi był także student rosyjski Stochinowskij, przeciw któremu będzie wdrożone śledztwo, gdyż policya zarzuca mu, że podburzał przeciw władzy.

Nowa niemiecka taryfa cłowa — a Koło polskie w Berlinie.

Komisya parlamentu niemieckiego, obradująca nad nową taryfą cłową, ukończyła w czwartek drugie czytanie projektu rządowego. Dziś odbyło się ostatnie jej posiedzenie w celu sprawdzenia referatu.

Obrady w komisyi nad nową taryfą zajęły 110 posiedzeń i, jak wiadomo, były bardzo burzliwe. Mimo kilkakrotnego stanowczego protestu przedstawicieli rządu — większość przeforsować zdołała na zagraniczne płody rolnicze cła tak wysokie, że zawarcie nowych traktatów handlowych na podstawie tej taryfy stało się wręcz niemożliwe.

Parlament niemiecki zbierze się dnia 14 b. m. i niezawodnie zaraz na wstępie rozpocznie obrady nad referatem komisyi. Tu przeciwieństwa jeszcze ostrzej zapewne ścierać się będą. Ponieważ zaś i mowców będzie więcej niż w komisyi, przeto prasa niemiecka z góry jest przygotowana na conajmniej również studniowe obrady taryfowe — tem bardziej, że partya socyalno-demokratyczna, na wypadek, gdyby rząd jednak miał się przychylić do żądań agraryuszy, zapowiedziała już wytrwałą obstrukcyę. — Dziwić się więc nie można, że np. „National Ztg" zaleca rządowi, ażeby cofnął zupełnie projekt taryfy i starał się przeprowadzić odnowienie traktatów na podstawie noweli do dotychczasowej taryfy.

I Koło polskie w parlamencie niemiemieckim głosowało za żądaniami agraryuszów, a więc za znacznem podwyższeniem ceł na zboże zagraniczne, motywując krok ten trudnem położeniem rolnictwa także w polskich dzielnicach. Na uwagę zaś, że zbyt wysokie cła na zboże wyrządzą dotkliwą szkodę rolnikom polskim w zaborze rosyjskim i w Galicyi, odpowiedziano z kół poselskich, że Królestwo przestało już właściwie być krajem eksportującym zboże, wskutek czego skutku wysokich ceł niemieckich nie odczuje, a dalej, że chodzi tu także o ratowanie ziemi polskiej przed przejściem w ręce niemieckie. Jeźli bowiem obecna niedola rolnictwa w zaborze pruskim utrzyma się dłużej, wielu ziemian polskich nie zdoła się utrzymać przy ziemi i komisya kolonizacyjna znów obfite będzie miała żniwo.

Najgorszą jest rzeczą, że to głosowanie reprezentanta Koła w komisyi dra Komierowskiego za wysokiemi cłami, wywoła rozdwojenie w samem społeczeństwie polskiem zaboru pruskiego. Miasto Poznań np. w obawie, że cła te podwyższą ceny żywności, oświadczyło się przeciw nim i dało nawet posłowi swemu, drowi Chrzanowskiemu wskazówkę, aby w tym kierunku działał zarówno w Kole, jak i w parlamencie. Dalej wytworzyła się przez to nowa zapora przeciwko ostatecznemu zlaniu

---

Józef Glada.

Sergiusz Wasilewicz Gardow.

Powieść współczesna.

43 Tom pierwszy.

W ten sposób, aby zagrozić dziewczynie, nie może korzystać ze swej zdobyczy... Jednak coś trzeba z nią zrobić?! Oddać policyi lub żandarmom, zaraz zabiorą Polcię do więzienia, gdzieś wyślą, i co za korzyść dla niego? Jeszcze gdyby Wielońskie były bogate, wpływowe, odgrywały wielką rolę, byłby honor dla niego, że zniszczył i zdeptał wpływową figurę wśród Polaków. Ale marna wdowa, z pensyą czterystu rubli; córka, jakaś prywatna nauczycielka, na takie płotki, czy nie jest rzeczą śmieszną nastawiać sieć wielką, wytaczać ogromne działo!?

Zaczęła go niepokoić ta zdobycz z którą nie wiedział co począć? A może Polcia należy do szerokiego spisku, może on trafił szczęśliwie na jedno ogniwo buntu... to byłoby szczęściem w jego karyerze. Gdyby to wiedzieć?

I znów napadły go wątpliwości. Spisek, jego zdaniem, mogą utworzyć tylko ludzie silni majątkiem i wpływami, oni mogą mieć w tem swój interes, chcą zaszczytów, wpływów, bogactw, ale biedni, a zwłaszcza kobiety, które się troszczą o chleb codzienny, czy takim kobietom mogą być w głowie jakieś spiski? bunty? I co one robiłyby na wojnie, kiedy samo słowo wojna albo powstanie przeraża je.

Zresztą nikt u nich nie bywa prócz Bartnickiego... Zamyślił się chwilę. Teraz trafił na dobrą drogę, nikt inny tylko Bartnicki dał im tę zakazaną książkę. Tak, on co innego, jest śmiały, porywczy, silny, on może należeć do spisku. Doskonale się nawet składa, gdyż Bartnickiego zabiorą, wywiozą, i on sam zostanie przy Polci, kobiety jemu się nie oprą, a już potrafi tak je zastraszyć po uwięzieniu Bartnickiego, tak im da poznać, że dużo wie o nich, iż ulegną mu snadnie, a Polcia będzie szczęśliwa, że będąc z nim dobrze, uchroni siebie i rodzinę od więzienia i prześladowań.

Jak jednak wmieszać Bartnickiego w sprawę tej broszury? Gdyby bywał u niego, nic łatwiejszego, jak podrzucić w pokoju... no, to jednak jest niemożliwe... powiedzieć że dał, zaraz śledztwo komu, kiedy, jak i wplątałby Polcię... a gdyby mu tak wsunąć do paltota i kazać aresztować, byłby to dobry sposób, ale jak dostać się do paltota... a może posłać przez pocztę, a potem rewizya, lecz może on ostrożny, chytry, otrzyma z poczty broszurę, albo ją zniszczy zaraz, albo poskarży się policyi... zdobycz może w tym wypadku zginąć bezpowrotnie i musiałby się zrzec Polci.

Gardow czuł, że ma w ręku straszną broń, może nawet skarb, tylko nie może zeń korzystać. Pełen wątpliwości spotkał swych kolegów w restauracyi. Na razie mówili o bieżących sprawach biurowych, powtarzali plotki obiegające inne wydziały, krytykowali i klęli swego naczelnika, który nigdy nie jest dość wyrozumiały i pobłażliwy, wreszcie spytał Gardow po namyśle i wahaniu:

— Wasylu Mytrofanowiczu, powiedz mi szczerze, co zrobiłbyś, gdyby ci wpadła do ręki zakazana, bardzo niebezpieczna proklamacya polska?

— A tobie Sergiuszu Wasilewiczu na co ta informacya? — zdziwił się Karpiszew.

— Hm... różnie się zdarza na świecie, może wyślą mnie gdzieś na kontrolę, na śledztwo i może właśnie zajść podobny wypadek. Powiedzże mi, co zrobiłbyś?

— Ja?... Albo udałbym, że nie widzę, aby uniknąć potem sądów, świadczenia, protokółów, mówię to oczywista o człowieku, któryby mnie przyjął po ludzku, nakarmił, napoił i coś dodał. Albo też zabrałbym, oddał natychmiast żandarmowi i umył ręce od wszystkiego,

— Jak to!? — zawołał Gardow — i ty, ty, Wasylu Mytrofanowiczu, nie skorzystałbyś z wypadku, aby się pożywić, coś uzyskać? — zrobił ruch palcami jak przy liczeniu pieniędzy.

— To niebezpieczna gra — rzekł Karpiszew — już my tu wypróbowali wszystkich sztuk. Posyłasz zaufanego faktora, to przy dostawieniu pieniędzy obwiniony nasadzi ci ukrytych świadków, tak nietylko oddaj, coś wziął, ale dziękuj Bogu, że nie dopłaciłeś własną skórą.

— Iii — zaśmiał się Didkowskij — przesadzasz, Wasylu Mytrofanowiczu, znam przykłady — a w tonie czuć było, że mówi o sobie — że ktoś złapał zakazaną książkę, poszedł wprost do winnego i powiada, po co masz siedzieć w więzieniu, opłacać się sędziom, świadkom, żandarmom, daj połowę tego, a zapomnę o wszystkiem — i dawał.

— Ty, Nikandrze Aleksiejewiczu, znasz twoich wypadków może dziesięć, a ja trzy razy tyle innych. Dobrze, jak się trafi na bogatego, z takim łatwa sprawa, pieniądz przejdzie z ręki do ręki, i koniec. Ale jeśli on powie, dziś nie mam, dam jutro, pojutrze, co wtedy poczniesz?

— No, i ja nie taki głupi — zaśmiał się Didkowskij — zanim wezmę, dobrze się namyślę. Chociaż zawsze wziąć opłaci się, łatwo dostać order i miejsce dochodne, bo nasz rząd nie tyle płaci za dobrą, uczciwą pracę, ile nagradza za tajne śledztwo, dobre wiadomości, to też ja siedzę kamieniem na miejscu, bo nie mam szczęścia, no, i nie zgadza się to z moją ideą. Inni niech to robią, a idea zbierze owoce.

— Znowu zaczynasz z przeklętą twoją ideą — zawołał Karpiszew — ty, Nikandrze Aleksiejewiczu skończysz na waryactwie.

— Tak to ludzie prości, zwykli, mówią zawsze o ludziach podniosłych idei i szerokich poglądów. Ja nie gniewam się na ciebie, Wasylu Mytrofanowiczu, cóż ty winien temu, że nie nauczono ciebie czcić idei.

— A dajże mi spokój, waryacie, — burknął gniewnie Karpiszew — wracając do rzeczy, ty, Sergiuszu Wasilewiczu, z proklamacyami buntowniczemi bądź ostrożny. Ty jesteś młody, świeży człowiek, możesz wpaść na samo dno cytadeli. Znajdziesz, idź zaraz do żandarma, opowiedz, a będzie dobra sprawa, już ciebie sam gubernator wyszuka i nagrodzi. Taka moja rada, a ty słuchaj, albo i nie słuchaj, twoja wola.

— Ciekawa rzecz, u kogo Sergiusz Wasilewicz pochwycił proklamacyę — zaśmiał się Didkowskij — a może u swoich sąsiadek?

— Byłoby to może i dobrze dla mnie — uśmiechnął się — ale one nie takie, im chleb w głowie, nie proklamacye.

— Co ty, Sergiuszu Wasilewiczu, dowierzasz tak Polkom — dziwił się Karpiszew — żoną twoją będzie, matką twoich dzieci, a przyjdzie co do czego, ona pociągnie za swoimi. Toż nienadaremnie zakazał rząd żenić się oficerom z twierdzy z Polkami, a i żandarmom niewolno także, bo ona poświęci wszystko dla Polski.

— Już mnie nie wzięłaby żadna na zwierzenie tajemnic państwowych.

— Ot, durny ty — zaśmiał się — pomiarkuj tylko, że ruski człowiek jest szczery, honorowy, ma zaufanie do swoich bliskich, a ona pochodzi z narodu chytrego, w oczy ci się łasi, śmieje, pochlebia, jednak robi to wszystko, aby tylko wyłudzić od ciebie, co rząd zamierza zrobić dla uspokojenia kraju, i zaraz swoich uwiadomi. Takie są one wszystkie; ładne są, aż serce rwie się do nich, cóż kiedy jej nie ugryziesz.

Pogadali jeszcze chwilę, pili bardzo umiarkowanie, bo do wypłacenia pensyi miesięcznej brakowało kilka dni, i rozeszli się.

Gardow po naradzie z kolegami miał te same wątpliwości, co i poprzednio i nie mógł się zdecydować na krok stanowczy w sprawie posiadanej broszury.

Chcąc się głębiej i lepiej zastanowić, wstąpił do innej restauracyi, wypił kilka kieliszków wódki, i poszedł dla zabicia nudów na dworzec kolei.

(Ciąg dalszy nastąpi).

się Śląska z resztą zaboru. Milionowa ludność robotnicza Śląska ani słuchać nie chce o podwyższeniu ceł zbożowych i wskutek tego też nie da się zapewne nakłonić do wybierania posłów do Koła, które nie uwzględnia trudnego jej położenia.

Wobec takiej sytuacyi Koło z radością powitało wniosek stronnictwa centrum, żądający, ażeby spodziewane wskutek podwyższenia ceł zwyżki dochodów państwowych w kwocie 80 milionów marek przeznaczono na stałe wsparcia państwowe dla wdów i sierót, gdyż to znacznieby złagodziło ostrze wyższych ceł oraz ich skutki. I wniosek odnośny przeszedł też w komisyi jedynie głosem polskiego reprezentanta. Niestety, niema nadziei, iżby kiedykolwiek stał się prawem. Rząd bowiem stanowczo mu się sprzeciwia.

Słusznie wobec tego wskazał poseł dr Komierowski na to w komisyi, że rząd niemiecko-pruski pohopniejszym jest do uchwalania środków o celach zawistnych, niż humanitarnych. Z jaką to łatwością wyznaczył rząd n. p. nowe ćwierć miliarda na wypieranie polskości! Na takie wydatki, powiedziano, Prusy będą zawsze dość majętne. Gdy atoli chodzi o 80 milionów dla wdów i sierót, to na taki wydatek nie ma starczyć skarb całej Rzeszy niemieckiej.

Poseł Komierowski żądał dalej rozszerzenia portu w Gdańsku, lecz i to jego żądanie spotkało się ze stanowczo odmowną postawą rządu.

Położenie rolnictwa polskiego w Prusach jest rzeczywiście trudne, sądzimy jednakże, że nie zagraża jeszcze tak polskiej większej własności ziemskiej, jak to twierdzą w kołach agrarnych. Ponieważ zaś wyższe cła zbożowe mogłyby zrazić do Koła ludność śląską, życzyć wypada, ażeby nowy projekt taryfy cłowej w tej formie i treści, w jakiej wyszedł z komisyi, nie uzyskał większości w parlamencie.

Kronika.

Kraków, 6 października.

Komitet krakowski jubileuszu Maryi Konopnickiej zwraca się z uprzejmą prośbą o odesłanie list składkowych najpóźniej do 10 b. m.

Stowarzyszenie pomocy naukowej dla Polek imienia J. I. Kraszewskiego. Walne zgromadzenie członków w celu przyjęcia Maryi Konopnickiej na członka honorowego odbędzie się we czwartek dnia 9 b. m. o godz. 6 po południu w lokalu gimnazyum żeńskiego (Szewska L. 6, II p.). W razie braku kompletu odbędzie się drugie walne zgromadzenie z tymsamym porządkiem dziennym bez względu na komplet.

Procesya różańcowa. Wczoraj w niedzielę po południu, mimo ostrego zimna, odbyła się na Rynku krakowskim, jako w dzień Matki Boskiej Różańcowej, uroczysta procesya przy udziale kilkunastu tysięcy pobożnych. Procesya wyruszyła z kościoła OO. Dominikanów po nieszporach o godz. 4, celebrowana przez generała zakonu Dominikanów ks. dra Andrzeja Frühwirtha, w asystencyi licznego świeckiego i zakonnego kleru. W procesyi uczestniczyły wszystkie cechy krakowskie, bractwa kościelne, oraz stowarzyszenia ze sztandarami. Bardzo pięknie, zwłaszcza o zmroku przy tysiącach świateł przedstawiał się pochód dziewcząt w bieli, tworzących t. zw. „żywy różaniec“. Muzyka „Harmonii“ przygrywała podczas pochodu odpowiednie religijne kompozycye. Powrót do kościoła nastąpił po godzinie 6, już przy zupełnym zmierzchu. Na portalu kościoła OO. Dominikanów spalił p. Mądrzykowski efektowne ognie sztuczne. Do późnej nocy trwał na ulicach żywy ruch, tem bardziej, że do Krakowa przybyło na uroczystość procesyi kilka tysięcy ludu włościańskiego nawet z dalszych okolic Krakowa.

I. Wiec krajowy rękodzielników i przemysłowców odbędzie się dnia 26. 27 i 28 b. m. w Krakowie. Cel: powzięcie ostatecznych uchwał w sprawie zmiany ustawy przemysłowej. Komitet stanowi 104 przedstawicieli wszystkich cechów z p. Andrzejem Szufą, jako przewodniczącym. — Program:

26 października: Zebranie w sali cechu rzeźników i masarzy na Kotłowem; nabożeństwo; otwarcie wystawy prac uczniów rękodzielniczych; zebranie w sali Rady miejskiej; przemówienie prezydenta miasta; zagajenie i wybór prezydyum; sprawozdanie z I-go słowiańskiego wiecu w Pradze.

27 października: Zebranie w sali Rady miejskiej; referat o dodatkach do projektu rządowego zmiany ustawy przemysłowej; przyjęcie przez uchwałę wiecu projektu zmiany ustawy przemysłowej; organizacya Związku krajowego rękodzielniczo-przemysłowego; referat o zaprowadzeniu kasy chorych dla samodzielnych rękodzielników i przemysłowców; o godz. 8 wieczorem wspólna uczta w sali cechu rzeźników i masarzy na Kotłowem.

28 października: Zwiedzanie Wawelu, Muzeum techniczno-przemysłowego, Uniwersytetu, Tow. przyj. sztuk pięknych, Muzeum narodowego, Archiwum miejskiego.

Komitet urzęduje w „Kole mieszczańskiem“ (Kraków, Rynek 33), gdzie do 25 b. m. zgłaszać należy wysłania delegacyj na zjazd. Składka na ucztę wynosi 3 kor., na mieszkanie podczas wiecu 1 kor.

Budżet miejski. Od kilku dni trwały w sali konferencyjnej magistratu krakowskiego obrady, poświęcone preliminażowi budżetu miejskiego na rok 1903. Obrady, którym przewodniczył prezydent p. Friedlein, mają się ukończyć na dzisiejszem posiedzeniu — poczem preliminarz przekazanym będzie sekcyom Rady miasta, a następnie komisyi budżetowej do dalszego traktowania.

Z powodu wyjazdu prezesa „Sokoła“ krakowskiego, p. Wł. Turskiego, na kilka tygodni, zastępować go będzie w sprawach „Sokoła“ wiceprezes, p. Edmund Klemensiewicz.

Krakowskie Towarzystwo Oświaty ludowej założyło we wrześniu b. r. jedną czytelnię ludową w gminie Nowa Wieś Szlachecka (Kraków), a uzupełniło biblioteki w 23 dawniej założonych czytelniach w gminach: Ligota, Iłownia (Śląsk), Morawsko (Jarosław), Raniżów (Kolbuszowa), Baligród (Lisko), Dobra (Limanowa), Książnice (Wadowice), Górne (Mielec), Bieńkówka, Bystra, Sidzina, Żarnówka (Myślenice), Pławo (Nisko), Szczawnica (Nowy Targ), Grudna (Pilzno), Radziszów, Skawina, Włosań (Podgórze), Borek (Rzeszów), Stałe (Tarnobrzeg), Targanice, Zygodowice (Wadowice), Rycerka Dolna (Żywiec). — Ogółem rozesłano 1.261 książek, wartości 908 koron.

Zarząd uprasza członków o nadsyłanie wkładek, a kierowników czytelni o nadsyłanie sprawozdań.

Z teatru miejskiego komunikują nam: W sobotę najbliższą przedstawioną będzie 4-aktowa komedya Alfreda Capusa „Szczęście“.

Wieczorek szermierski. Doroczne otwarcie klubu szermierzy imienia Wołodyjowskiego odbędzie się w sobotę dnia 11 b. m. w szkole szermierki (Rynek gł., 22).

Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej w Krakowie odbyło w niedzielę ogólne zgromadzenie pod przewodnictwem prezesa p. Ignacego Sobolewskiego, celem wybrania delegacyi na kongres państwowy kupców w Wiedniu, który się odbędzie w dniach 1 i 2 listopada b. r. Członek kongregacyi kupieckiej p. Leon Schiller oświadczył gotowość opracowania referatu. Na delegatów wybrano p. Jana Dzidę i sekretarza Stowarzyszenia p. Jana Sliwkę. Na wniosek p. Józefa Massara uchwalono wybrać komisyę matkę, którą stanowi cały obecny wydział Stowarzyszenia, celem obradowania nad referatem. Odnośne wnioski przedłożone zostaną ogólnemu zebraniu, które się zbierze w niedzielę dnia 12 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu Stowarzyszenia.

Z Tow. miłośników cytry. Od 1 bm. lokal Towarzystwa znajduje się w domu przy ulicy Mikołajskiej l. 7, II p. Próby zbiorowe odbywają się we wtorki, piątki i soboty od godz. 5 po południu. Chcącym pobierać lekcye gry na cytrze lub wpisać się do Tow. udziela bliższych informacyj nauczyciel p. Senowski codziennie od godz. 4 po południu w lokalu Tow.

Wesoła niedziela. Protokół aresztów „pod telegrafem“ nie notuje dzisiaj żadnej kradzieży, co należy do wyjątków, ale za to w lokalu tym znalazło pomieszczenie aż 25 mężczyzn, różnych robotników, wyrobników, ludzi bez zajęcia i rekrutów, którzy właśnie „rukowali“ do szeregów, za awantury, bójki i zbiegowiska, wywołane nadużyciem alkoholu. Po odcierpieniu kary policyjnej, wesoła kompania będzie wypuszczoną na wolność, gdyż na szczęście w awanturach wczorajszych nie zaszedł żaden wypadek, któryby wymagał interwencyi sądu.

Ostateczny upadek. W aresztach policyjnych „pod telegrafem“ znajduje się starszego wieku mężczyzna, o bardzo zaniedbanej powierzchowności, aresztowany za włóczęgostwo i pijaństwo. Jest to niejaki K..., niedawno jeszcze właściciel ogromnych dóbr rycerskich w Poznańskiem, które przeszły w inne ręce. K., pozbawiony środków do życia, żadnej pracy jąć się nie chcąc, przybył do Galicyi, tułał się po różnych miastach, ostatecznie w Krakowie, upadłszy na najniższy szczebel egzystencyi, dostał się raz i drugi w ręce policyi i sądu, na polecenie którego w tych dniach po odcierpieniu kary za włóczęgostwo wyszupasowany zostanie za granicę pruską.

Z sali sądowej. Wincenty Papara, 28-letni b. strażnik akcyzowy, stanął dziś przed krakowską ławą sędziów przysięgłych, oskarżony o kradzież z włamaniem. W nocy z dnia 16 na 17 czerwca b. r. okradziono w Krakowie trafikę Efroima Scharfa przy ulicy Grodzkiej L. 10. Niewyśledzony na razie sprawca wytrychem otworzył bramę w domu, gdzie mieści się trafika, piłką wyrżnął otwór w drzwiach trafiki, otworzył je, a wszedłszy do wnętrza, wyniósł 84 koron w gotówce, blankietów wekslowych, przekazów pocztowych itp. za 1.200 koron, oraz towarów galanteryjnych za 60 koron, razem na szkodę 1 344 koron. W jakiś czas potem do trafiki Aby Eisslera w Przemyślu zgłosił się jakiś nieznany mężczyzna i chciał Eisslerowi sprzedać 2 marki stemplowe po 5 koron. Gdy Eissler nie znał tego człowieka, a od władzy skarbowej był powiadomiony o kradzieży w Krakowie, spowodował uwięzienie nieznajomego, którym się okazał Wincenty Papara. Aresztowany zaprzeczył, jakoby dokonał kradzieży w trafice Scharfa. Przy rewizyi znaleziono przy nim 228 koron, 6 dukatów w złocie oraz kilka znaczków pocztowych na różne kwoty. Papara, jak śledztwo wykazało, przybył w październiku ze Lwowa do Krakowa i tu otrzymał posadę strażnika akcyzowego, z której jednak został wydalony w 1902 r. i odtąd był bez dochodów. Rewizya w mieszkaniu Papary w Krakowie wykryła kilka przedmiotów, mogących pochodzić z kradzieży, jak n. p. przekazów i marek pocztowych, a w sklepie Scharfa znaleziono nóż, który Jan Porębski, strażnik akcyzowy, były kolega Papary, poznał jako własność obwinionego. Poszlaki zaprowadziły Paparę na ławę oskarżonych. Rozprawie przewodniczył radca Ursel, oskarżał zastępca prokuratora dr Solak, obwinionego bronił adwokat dr Lewicki. Oskarżony zapiera się winy i stara się wyjaśnić posiadanie znalezionych przy nim pieniędzy.

Obrońca, dr Lewicki, zbijał akt oskarżenia, twierdząc, że opiera się tylko na poszlakach, a zasądzenie człowieka opierać się powinno tylko na dowodach. Po naradzie sędziowie przysięgli 7 głosami zatwierdzili, a 5 zaprzeczyli winę podsądnego, wobec czego trybunał uwolnił Paparę od winy i kary.

Ze sfer lekarskich. Dr Zdzisław Maurer, b. lekarz na oddziale chorób kobiecych w szpitalu św. Łazarza, osiadł w Limanowej.

Sprawozdanie poselskie. Jutro, we wtorek, o godzinie 6 wieczorem złożą sprawozdanie poselskie w sali „Sokoła“ w Bochni dr Stanisław Stojałowski, poseł do Rady państwa z miast Tarnów-Bochnia, i dr Ferdynand Mais, poseł do Sejmu z miast Bochnia-Wadowice.

Z nad Morskiego Oka donoszą nam o uroczystości, jaka się tam odbyła dnia 19 września z powodu przybycia po raz pierwszy nad to jezioro — wału ugniatającego drogę do wygranej teraz właśnie „perły Tatr“ naszych. Robotnicy, pracujący przy budowie drogi, przybrali z tej okazyi wał i konie w zielone gałązki kosodrzewiny i różnobarwne wstęgi papierowe i cały orszak tych pracowitych górali z przedsiębiorcą robót p. Jakóbem Orawcem na czele, przy huku rozsadzanych kamieni, zatrzymał się na krańcu ukończonej nowej drogi gdzie p. Orawiec przyjął poczęstunkiem swoich robotników. Następnie, kiedy przybył kierujący budową drogi inżynier Wydziału kraj. p. Karol Zinkiewicz, robotnicy witali go okrzykami „niech żyje!“, a dziewczęta góralskie wręczyły mu bukiet skromny, niemniej jednak zapewne drogi mu, jako miła pamiątka. P. Zinkiewicz prostemi serdecznemi słowy podziękował zebranym pracownikom za trudy ich i znoje, któremi stworzonem zostało piękne i pożyteczne dzieło i ofiarował pewną kwotę na przyjęcie, poczem udano się do dalszej pracy. Później przyjechali powozami do samego już Morskiego Oka pp. radcy Wydziału kraj. Michalczewski i Wereszczyński, poseł dr Danielak i wielu innych gości z Zakopanego.

Tarnów, 10 października. We czwartek w sali kasynowej odbyła się uczta pożegnalna na cześć opuszczającego nasze miasto dyrektora gimnazyum tutejszego dr Benoniego. Przemawiało wielu obywateli tutejszych. W sobotę staraniem Koła tarnowskiego Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych odbyła się wieczornica w celu pożegnania dyrektora dr Benoniego, radcy Kornickiego, prof. Bogruckiego i innych nauczycieli szkół średnich, opuszczających Tarnów. W zebraniu tem wzięli udział profesorowie gimnazyum, szkoły realnej i seminaryum nauczycielskiego.

W Brzozowie odbył się przed kilku dniami obchód grunwaldzki. Odczyt podczas uroczystości wygłosił dr Niziołek.

Echa strejków rolnych. „Diło“ donosi, że posłowie ruscy do Rady państwa wysłali do ministra sprawiedliwości i generalnej prokuratoryi w Wiedniu następujący telegram: „Kilkuset chłopów z Galicyi wschodniej z powodu strejków rolniczych znajduje się w więzieniu śledczem, a następnie oskarża się ich o przestępstwo z § 98 b., ale po większej części, mimo szczególnej surowości sądów, zasądzeni są tylko za przekroczenie prawa o koalicyi na kilka lub kilkanaście dni aresztu, tak, że karę stanowi właściwie długie więzienie śledcze, które rujnuje egzystencyę materyalną najuboższych więźniów i ich rodzin. Prosimy, ażeby resztę uwięzionych chłopów wypuszczono z więzień śledczych“.

Sąd złoczowski uwolnił z aresztu śledczego p. Longina Cegielskiego, członka redakcyi „Diła“, którego aresztowano w czasie strejków, a sąd tarnopolski uczynił taksamo ze studentem politechniki, Jul. Horniakiem, również aresztowanym za agitacyę strejkową. Obadwaj odpowiadać będą przed trybunałem z wolnej stopy.

Brody, 5 października. Staraniem tutejszego Koła Towarzystwa „Szkoły ludowej“ założono w Szczurowicach i Romanówce 2 czytelnie, których otwarcie nastąpiło przed kilku dniami. W uroczystości tej brali udział delegaci Towarzystwa i tutejsze Kółko śpiewackie. Przemawiali pp. Tyran i ks. Rutkowski.

Krosno w październiku. Miasto nasze od dawnego już czasu stało się gniazdem nagminnych chorób dziecięcych. W roku bieżącym koklusz, a obecnie szkarlatyna z dyfterya dość obfite święcą żniwa. Miasto jednak dla zaradzenia złemu żadnych prawie środków ochronnych nie zarządza; nalepianie bowiem kartek i to czasami aż od strony podwórza „w tym domu panuje zaraźliwa choroba“, złego chyba nie usunie. A dzieją się u nas rzeczy trudne do uwierzenia.

W naszej szkole realnej, w której trzecią klasę w tym roku otwarto, wpisanych jest zaledwie 75 uczniów. Wobec nadziei do szkoły tej przed jej otwarciem przywiązywanych i wobec nadmiernych ciężarów przez gminę na szkołę tę przyjętych, przypomina ona przysłowie o „skórze i wyprawie“. W przyszłym roku ma miasto budować gmach na pomieszczenie tej szkoły.

Od jakiegoś czasu pokutuje tu projekt urządzenia przystanku kolejowego na drodze prowadzącej do Miejsca Piastowego. Odległość przystanku tego od środka miasta prawie tasama, co od obecnej naszej stacyi kolejowej. Kolej na przystanek może się zgodzi, ale pono pod warunkiem, aby koszta spadły nie na skarb kolejowy. Wobec tego lepiejby może było za pieniądze te zrobić chodnik do obecnej stacyi kolejowej, którego dotąd niestety nie ma.

Z dochodu uzyskanego na festynie 7 września, przeznaczyło Towarzystwo pań św. Wincentego à Paulo trzysta koron na sprawienie ubrań dla biednej dziatwy szkolnej. W maju bieżącego roku zawiązał się tu obszerny komitet dla uczczenia jubileuszu papieskiego, który po kilkunastu odbytych posiedzeniach uchwalił między innemi zebranie funduszów na otworzenie internatu przy szkole realnej. Na tej uchwale widocznie wszystko się skończyło, bo komitet ten od dłuższego już czasu żadnego znaku życia nie daje. *Verax.*

Stanisławów, 4 października. Onegdaj odbył się w sali kasynowej wykład prof. Lutosławskiego na temat: „Odrodzenie narodowe przez wstrzemięźliwość“.

Pod nazwą „Elenteria“ zawiązało się za inicyatywą dra Lutosławskiego i p. Gedrojca towarzystwo, mające na celu szerzenie zasad bezwzględnej wstrzemięźliwości od trunków alkoholicznych. Po wykładzie prof. dra Lutosławskiego zapisało się do towarzystwa czterdziestu kilku członków obojej płci, którzy ukonstytuowali się, wybierając przewodniczącym p. Szczęsnego Tworowskiego, zastępcą przewodniczącego p. Sochackiego.

Z Polonii bukowińskiej. W Czytelni polskiej odbyło się zgromadzenie członków kasyna polskiego. Wybrano prezesem p. Skrzyckiego, sekretarzem p. Niewiadomskiego.

W sali Czytelni polskiej wygłosił przed kilku dniami odczyt o wstrzemięźliwości prof. Lutosławski. Po skończonym odczycie wezwał p. Lutosławski zebranych, aby zorganizowali w myśl głoszonej przez niego idei stowarzyszenie. Jakoż nawoływania jego nie pozostały bez skutku, gdyż grono osób zarówno pań, jak i panów, zawiązało w Czerniowcach towarzystwo wstrzemięźliwości.

W Czerniowcach umarł urzędnik kolejowy Edmund Wesołowski. Zmarły był założycielem „Sokoła“ i zasiadał lat 8 we wydziale towarzystwa. W pogrzebie wzięła udział deputacya gniazda sokolego z prezesem Waltenbergiem na czele, oraz członkowie innych towarzystw polskich i koledzy zmarłego.

Niemiecka nauka religii. Rejencya w Bydgoszczy rozporządziła, aby uczennice polskie, uczęszczające do 6 i 7 klasy w wyższej szkole dziewcząt w Bydgoszczy, pobierały religię w języku niemieckim, ponieważ — jak to rozporządzenie zaznacza — dostatecznie nim władają. Donosi o tem „Lech“.

Pruska sprawiedliwość. Na trzy dni aresztu skazano — jak pisze „Dziennik Śląski — robotnika K. z Katowic za to, że nie chciał przed sądem zeznawać po niemiecku, choć rzekomo umiał.

Wały forteczne w Poznaniu już prawdopodobnie z wiosną zaczną rozbierać. Radca budowlany Stübben, który z polecenia ministrów skarbu i robót publicznych zwiedzał już odnośny teren i przyjedzie raz jeszcze za 4 tygodnie.

Niemiecka gospodarka. Znów dwa oszustwa w państwie „ładu i bojaźni bożej“ przychodzi nam dziś zanotować. Ze Szczecina uciekł wielki przemysłowiec Fitgas, sfałszowawszy weksli na $3^1/_2$ miliona marek. Z Gery w księstewku Reuss nadchodzi telegram, że przewodniczący rady nadzorczej banku pożyczkowego w Langewiesen, Tromlitz, znikł od kilku dni. Rewizya wykazała brak ćwierć miliona marek.

Walka o polskie nabożeństwa. „Dziennik Berliński“ pisze: „W usiłowaniach naszych o zapewnienia językowi polskiemu (w Berlinie) należnych praw w kościele, winniśmy obecnie posunąć się o krok dalej. Należy wszędzie, gdzie jest dostateczna liczba polskich parafian, prosić od razu i stanowczo o kazania polskie przedpołudniowe, po mszy rannej lub po sumie! Nie wystarczają dla nas nauki popołudniowe, urządzane co dwa lub cztery tygodnie (w razie przeszkód), a nadto w godzinach dla większości parafian zwykle niedogodnych, częstokroć jakby umyślnie tak obieranych, iżby się w kościele jak najmniej Polaków zgromadziło!“

Z Warszawy. Katedrę fizyologii w uniwersytecie warszawskim, po ś. p. prof. Nawrockim, objął prof. Zandr, były docent medycznej akademii w Petersburgu.

Onegdaj umarła w Warszawie Helena z Zawiszów Wolbergowa, znana w swoim czasie śpiewaczka. Była primadonną opery czeskiej w Pradze i przyczyniła się głównie do wystawienia tam „Halki“ po czesku, w której śpiewała partyę tytułową. Przed kilku laty powróciła do miasta rodzinnego, gdzie sędziwy żywot zakończyła.

Ze świata.

W Pilznie czeskiem otwarto onedaj nowy teatr. Piszą w tej sprawie: Gmach, udekorowany wspaniale, otaczały tysiączne rzesze publiczności. Westybul przestronny, wykwintnie urządzony. Przy wejściu do wspaniałego foyer płoną cztery kandelabry. Widownia, utrzymana w tonie mlecznym, kapie od złota; akustyka znakomita. Przy akcie otwarcia teatru wygłoszono szereg mów. Pierwszy przemawiał twórca budowy profesor Czipera, następnie burmistrz, dr Petak, który wyraził życzenie, aby w tem środowisku czeskiego zachodu teatr nowy służył celom kulturalnym na pożytek miasta i całej ojczyzny, potem zwrócił się mowca do prezesa tow. czeskiego teatru w Pilznie, dra Schwarza, aby ten nowy przybytek muz pielęgnował jako klejnot kultury narodowej. Ostatni przemawiał dr Schwarz zapewniając, że „wszystkim naszym krokom musi przewodzić miłość ku narodowi i jego szczęście“.

Na uroczystość przybyło wiele wybitnych osobistości z Pragi, z prezydentem drem Srbem na czele. Po akcie otwarcia odbył się bankiet, na którym przemawiali między innymi posłowie: Herold, Schwarz, br. Pražak, były dyrektor deatru praskiego, F. A. Szubert, wreszcie dyrektor teatru pilzneńskiego Budil.

Wieczorem odbyło się przedstawienie inauguracyjne. Grano operę Smetany „Libusza“. Przedtem wygłoszono prolog poety Heyduka i odsłonięto żywy obraz: hołd Pilzna sztuce i ojczyznie, przyczem muzyka grała „Kde domov moj“. Opera Smetany wypadła świetnie; śpiewali w niej pp.: Borys, Mourealówna, Kurzowa i Keitnerowa.

Z armii austro-węgierskiej wystąpił porucznik huzarów ks. Franciszek Józef Braganza, głośny z powodu afery, jakiej był „bohaterem“ w czasie koronacyi londyńskiej. Ks. Braganza jest obecnie pod kuratelą.

Biura Trybunału administracyjnego w Wiedniu z dniem 12 b. m. znajdować się będą na Burgringu, L. 9.

Wyrok w procesie lipskim. Rozprawa rewizyjna w procesie o nadużycia bankowe zakończyła się onegaj w Lipsku. Sąd Rzeszy uwolnił od odpowiedzialności prezesa Rady nadzorczej Dorela, oraz dyrektora Exnera. Wogóle wyrok I instancyi co do innych oskarżonych zniesiono i sprawę przekazano ponownie sądowi przysięgłych z Lipska.

Wydaleni studenci rosyjscy. „Piet. Wied.“ otrzymały wiadomość, że minister oświaty zezwolił na przyjęcie do instytutu weterynaryjnego w Moskwie 97 słuchaczów z liczby wydalonych w roku ubiegłym.

O wypadku następcy tronu donoszą z Aten: Podczas jazdy do willi Tatoi, wpadł do rowu automobil, w którym jechał następca tronu. Doznał on skaleczenia na prawem uchu i na dolnej wardze. Za automobilem jechała żona księcia w powozie. Konie powozu usłyszawszy łomot spadającego do rowu automobilu, spłoszyły się i woźnica jedynie z wysiłkiem je zatrzymał. Kierujący automobilem złamał rękę.

Trzęsienie ziemi. Wczoraj o godz. $2^1/_2$ rano odczuto w Tyflisie trzykrotne silne trzęsienie ziemi.

Na Dom Polski w Morawskiej Ostrawie złożył Miecio Błotnicki wraz z dziadziami Małeckimi 10 koron.

Składki na pomnik Bartosza Głowackiego w Krakowie złożyli w dalszym ciągu PP.: Ze Stanisławowa: Leontyna Rudkowska 50 halerzy, R. Rzechaczek 1 kor., Michał Romnicki 40 hal., W. 34 hal., Miecik 40 hal., dr E. 50 hal., Rawski 40 hal., Dworski 40 hal., Pewny 50 hal., J. 50 hal., W. 60 hal., J. 40 hal., Krzeczkowski 40 hal., Radzieda 40 hal., Józyf Chełmicki 1 kor., Robert Adamowicz 40 hal., R. 40 hal., J. W. 40 hal., J. Bukowski 1 kor.

Z Nowego Sącza: Boszkiewicz Lud. 2 kor., Soświński Włodz., 1 kor., Hart S. 1 kor., Wacilewski Z. 1 kor., Sanecki 10 hal., Dąbowski R. 40 hal., Sanger 50 hal., W. Kuczyński 1 kor., W. A. 40 hal., P. 1 kor., R. J. 1 kor., W. H. 1 kor., Kuhn 1 kor. 10 hal., Ludwik Seweryn 1 kor., Stanisław Szim. 50 hal. Roman Romański 40 hal.

Ze Stryja: Wład. Przysławski inż. kol. państw. 80 hal., Kaz. Kanicki 40 hal., A. Wentzel 40 hal., Jan Maissner 1 kor., Wład. Baczkowski 20 hal., Rajmund Pollcek 20 hal., Flor. Namczykowski 20 hal., A. Konkolnik 20 hal., A. F. 10 hal., Leon Warywoda 20 hal., Jan Polheber 20 hal., Jan Marurczok 10 hal., Michał Ropek 50 hal., Konstanty T. 20 hal., Wasyl Stefaner 20 hal., Ptotr Basarab 20 hal., M. Terocyszyn 20 hal., Jan Paterewicki 50 hal., P W. 10 aal., M. Skalski 10 hal., Dudziak T. 10 hal., D. Frejow 10 hal., J. Sopulak 10 hal., M. Puniak 10 hal., D. Zubrej 10 bal., J. Mostowy 10 hal., S. Mostowy 10 hal., T. Leja 20 hal., P. Barniak 10 hal., J. Wsiołek 20 hal., J. Tkacz 20 hal., Stolarski 20 hal., Bablarz 20 hal., Jawień 20 hal., Messerschmied 20 hal., S. Wsiołck 10 hal., Stajdyn 20 hal., Soroka 10 hal., Trojnar Tomasz 10 hal., Romańczukiewicz 20 hal., Piniło 10 hal., Kozioł 10 hal., Rugr 10 hal., Jaworski 10 hal., Cholewa 10 hal., Sukowaty 20 hal., Krokowski Wład. 40 hal., Popieł Paweł 20 hal., Malinecki Jan 20 hal., Kocan P. 10 hal., Połatniuk 20 hal., Pawluk 20 hal., dr Kazimier Sołtysik z Rzeszowa na listę 1958 11 kor. 44 hal. (nie wymieniamy nazwisk, iż są wcale nieczytelne).

Do dziś dnia złożono 4106 kor. 35 hal., za co komitet składa ofiarodawcom serdeczne: „Bóg zapłać.“ *Franciszek Ptak,* przewodniczący *Jan Sawicki,* sekreterz.

Repertoar Teatru miejskiego.

We wtorek 7 października: „Wesoły lord Quex“.
We środę 8 października: „Żołnierz królowej Madagaskaru“ (popularne).
We czwartek 9 października: „Matka“.
W sobotę 11 października: „Szczęście“, komedya Alfreda Capusa.
W niedzielę 12 października: „Hamlet“.

Z kalendarza. We wtorek 7 października: Birgitty wd. i Marka pap. w.; we środę 8 października: Laurencyi i Pelagii pokutnicy; we czwartek 9 października: Dyonizego b. m. i Ludwika Bertr.

Wschód słońca 7 października o godzinie 5 min. 51, zachód o godzinie 5 minut 06; długość dnia godzin 11 minut 15.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 5 października przeważnie pochmurno; termometr od — 1·2 C. doszedł do + 9·2 C.; barometr wyżej od stanu normalnego, — szybko opadał.

Dnia 6 października o godzinie 7 rano stan barometru 743·1 mm, termometru + 3·4 C.

Wiatr wschodnio-północno-wschodni.

Z Teatru.

„Wesoły lord Quex“, komedya w czterech aktach Artura Pinero.

Zasadnicza różnica humoru angielskiego i francuskiego występuje bardzo wyraźnie przy porównaniu utworów znanego nam już z ubiegłych sezonów teatralnych p. Artura Pinero z utworami francuskich krotochwilistów. Autor „Niebieskiej groty“ i „Wdowy Tanqueray“ reprezentuje we współczesnym teatrze angielskim żywioł subtelnego i wykwintnego humoru, owej dystynkcyi salonów angielskich, zadowalający się zaledwo lekkiemi konturami szarży, a skupiający efekt sceniczny raczej w psychologicznem cieniowaniu charakterów i dyskretnem szkicowaniu sytuacyj. Miejsce pustej, bezmyślnej wesołości zastępuje u niego dowcip istotny, leżący w sytuacyach, w zawiłem niekiedy splątaniu intrygi, która w kulminacyjnym swoim punkcie wznosi się na wyżyny prawdziwie dramatycznego napięcia, aby następnie ku zadowoleniu estetycznemu widza rozplątać się w szeregu scen zręcznych i pogodnych, odzwierciedlających w sposób istotnie niezrównany życie i obyczaj angielski. A że obyczaj ten zgoła innym jest od tego, do jakiego nas przyzwyczaił teatr francuski i niemiecki, więc uderzać nas musi różnica metody i sposobu, w jaki komedya angielska odbija życie swego społeczeństwa. Podczas gdy farsista francuski n. p. wprowadza nas odrazu in medias sytuacyi, autor angielski subtelnie cieniuje najpierw tło, następnie sylwetki osób, uchwycone ze strony najbardziej charakterystycznej, a dopiero na tym podkładzie buduje szkielet komedyowego wątku. Stąd pochodzi, że słuchanie komedyj angielskich wymaga znaczniejszego wysiłku myśli, skupienia uwagi i pewnej dozy cierpliwości i wytrwania, zanim akcya posunie się do tego stadyum, w którem słuchacz zacznie znajdywać pełne, estetyczne zadowolenie.

„Wesoły lord Quex“ stoi na granicy komedyi i farsy. Do pierwszej zbliża się subtelnym rysunkiem psychologicznym głównych figur, oraz znacznem napięciem dramatycznem, do drugiej lekkim biegiem akcyi, zręcznością, pomysłowością i nieprawdopobieństwem sytuacyj. Te dwa czynniki splatają się tu w całość tak powikłaną, że określenie jej charakteru nastręcza bezsprzecznie trudności.

Wielu z nas nie ma zapewne pojęcia, że w Londynie istnieją zakłady dla pielęgnowania rąk i czyszczenia paznogci. Tych ignorantów zapozna p. Pinero zaraz w pierwszej scenie z urządzeniem tego rodzaju „salonu“ i sposobem wykonywania odnośnych praktyk. W takim bowiem salonie, którego właścicielką jest piękna, dowcipna i pomysłowa panna Fullgarney, poznajemy głównego bohatera sztuki wesołego lorda Quexa. Młody ten hulaka pomimo, że ma niebawem poślubić uroczą pannę Muriel, damę z londyńskiego towarzystwa, nie chce porzucić kawalerskiego życia i w zakładzie panny Fullgarney urządza schadzki z dawną swą kochanką, księżną Sydonią. Sprytna Fullgarney będąca mleczną siostrą oszukiwanej lady, postanawia dostarczyć jej dowodu zdrady ze strony narzeczonego i w tym celu śledzi jego kroki. Podsłuchawszy rozmowę lorda z księżną, udaje się za nimi na schadzkę, a przyjąwszy na siebie zastępczo rolę pokojowej u księżnej, zdobywa pożądane dowody. Ale sprytny lord odkrył zdradę i zanim Fullgerney zdołała rozgłosić światu tajemnicę, zamknął ją w pokoju w nocy razem z sobą i usiłował przemocą wymusić na niej zrzeczenie się zamiaru zdradzenia zdobytej tajemnicy. Fullgerney widząc się usidloną bez wyjścia i narażoną na najsmutniejsze następstwa w razie rozgłoszenia się historyi o nocnej przygodzie w sypialni księżnej, początkowo składa przyrzeczenie, ale następnie pod wpływem refleksyi cofa je, woląc siebie poświęcić, niż złamać przyszłość i szczęście swej przyjaciółki. Wtedy lord Quex uniesiony szlachetnością dobrowolnie otwiera jej drzwi i pozwala usunąć się niepostrzeżonej z pokoju. Fulgarney powraca do Londynu, a odwzajemniając się lordowi za jego wspaniałomyślność, zrzeka się zamiaru demaskowania jego zdrady i ułatwia mu zaślubienie wybranej.

Ten prawdziwy pojedynek szlachetnych, ujęty w ramy zręcznej akcyi, której akt trzeci zwłaszcza zaleca się silnem dramatycznem napięciem, rozwija się przed oczyma widza w szeregu pomysłowo i zręcznie budowanych scen i sytuacyj. Rozwlekłe i nużące jałowością treści są wprawdzie pierwsze dwa akty, natomiast trzeci i czwarty tryskają życiem i ratują zachwiane powodzenie sztuki.

Przedewszystkiem zaś ratuje je wyborna gra p. Mrozowskiej w roli Zofii Fullgarney. Tę wielce skomplikowaną postać łączącą w sobie rysy wesołości i pustoty, powagi i kokieteryi, spokoju i siły dramatycznej, przeprowadziła artystka z wielką intuicyą przez wszystkie owe momenta akcyi i rozwinęła popis niezmiernie interesujący, pozwalający ocenić w pełni rozległość skali środków technicznych i rutyny. Jestto talent, po którym w zakresie, zwłaszcza salonowo-dramatycznym, wiele spodziewać się można. Doskonałym partnerem Zofii był p. Sobiesław jako lord Quex, łączący w swej grze humor, zimną krew i spokój z manierami an-

gielskiego dżentlemena pierwszej wody. P. Wysocka z powodzeniem, acz nie bez wysiłku, dźwigała niezbyt odpowiednią dla siebie rolę księżnej, natomiast w żywiole swoim znalazł się p. Jednowski, który w roli gubernatora stworzył sylwetkę popisową, jedną z tych, które uzasadniają opinię pomysłowości i talentu tego cenionego artysty.

Wystawa „Lorda Qnexa“ była bardzo staranną, natomiast wypróbowanie sztnki pozostawiało wiele do życzenia w kierunku ansamblowym. Akcya w nazbyt wolnem trzymana tempie rwała się, a kilkakrotne dłuższe niensprawiedliwione pauzy przy otwartej scenie osłabiały wrażenie nudnych i bez tego dwóch pierwszych aktów. Wogóle w przygotowywaniu sztnk zauważyć się daje w ostatnich czasach pewne zaniedbanie i lekceważenie obowiązków ze strony młodszych artystów, na które pragnęlibyśmy zwrócić uwagę powołanych czynników.

W. Pr.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Czeszki o Konopnickiej.** „Żenske Listy“, redagowane w Pradze przez p. Eliszkę Krasnohorską-Pechową, pismo kobiece, zamieszcza obszerną sylwetkę naszej jubilatki, napisaną przez Antoszkę. Na karcie tytułowej „Żenskych Listów“ umieściła redakcya portret Konopnickiej.

— **Konkurs dramatyczny.** Redakcya „Wędrowca“ ogłasza konkurs na utwór dramatyczny jednoaktowy, w celu zasilenia repertoaru Towarzystwa miłośników sceny. Konkurs obejmuje utwory dramatyczne i komedyowe; wykluczone są farsy i wodewile. Termin konkursu: d. 1 grudnia b. r. Pierwsza nagroda wynosi 100 rs., druga 60 rs. Utwory premiowane będą mogły być drukowane w „Wędrowcu“ za oddzielnem wynagrodzeniem, stosownie do umowy z autorem. Sąd konkursowy składają pp. J. Gadomski, F. Hoesik, K. Kaszewski, B. Ładnowski, Ign. Matuszewski, A. Oppman, Wł. Rabski, W. Rapacki (ojciec) i Br. Zawadzki.

— **Ilustracye do powieści Sienkiewicza „Quo vadis“**, wykonane przez Piotra Stachiewicza, znajdują się obecnie w Wiedniu na wystawie tamtejszego „Künstlerhausu“. Prasa wiedeńska w przeważnej części pochlebnie się o nich wyraża. „Barwne, dramatyczne życie w powieści — pisze „Neue Freue Presse“ — stawiają nam przed oczy miłe, pełne efektów, czasem nieco miękkie obrazy, świadczące o wprawnej ręce i łatwo wzruszającem się sercu“. Sprawozdawca pisma „Neues Wiener Tagblatt“ mimo dosyć licznych zastrzeżeń przyznaje ilustracyom p. Stachiewicza wysoką wartość artystyczną. Haberfeld w nowo założonym dzienniku „Die Zeit“, oceniwszy pochlebnie dotychczasową działalność artystyczną Stachiewicza, uważa jego ilustracye do „Quo vadis“ za dzieło, nie stojące na wysokości dawnych utworów tego malarza. Zarzuca im teatralność, dodając atoli, że tensam zarzut odnosi się także i do powieści Sienkiewicza. W „Reichswehr“ p. Eisenmenger nazywa cykl tych ilustracyj „radującym serce łańcuchem skończonych dzieł sztuki“. *(H. J-e.)*

— **Na konkurs imienia Sienkiewicza,** ogłoszony na upamiętnienie uroczystości otwarcia teatru Wielkiego w Łodzi (konkurs dotyczył sztuki scenicznej w takim zakresie, ażeby utwór zapełnił cały wieczór teatralny) nadesłano 82 utworów.

— **„Wędrowca“**, ilustrowanego pisma wydawanego w Warszawie, opuścił prasę Nr 40 i został rozesłany prenumeratorom. Numer ten zawiera bardzo wiele dobrych reprodukcyj głośnych obrazów i bogaty dział literacki. Z powieści drukuje „Wędrowiec“ dalszy ciąg powieści Rodziewiczówny „Macież“, Anatola Krzyżanowskiego „Za chwilę szału“, Jaksy-Ronikiera „Promienna Toń“ i wiele innych. Z artykułów literackich zasługuje na wyróżnienie artykuł „Z literatury francuskiej“. Z rycin bardzo zajmującym jest cykl z wystawy gier i zabawek, przestawiające ubiory ludowe w Polsce.

— **„Wrzos“.** Pod tym tytułem wyszła w Warszawie powieść Rodziewiczówny. Pisana żywo, będzie z pewnością czytana z zajęciem.

— **„Manru“**, opera Paderewskiego, ma być w sezonie bieżącym wystawiona w Paryżu. Libretto przetłomaczył znany powieściopisarz i poeta Catulle Mendès.

— **„Nowego Słowa“**, dwutygodnika społeczno-literackiego, wychodzącego w Krakowie, Nr 10 zawiera następujące artykuły: Marya Turzyma: „Nowe zadania kobiety współczesnej“. — Helena Gumplowicz: „Z historyi stowarzyszeń spożywczych“. Stanisław Kelles-Kranz: „Półśrodki“. — Dr Felicya Nossig: „Czy i o ile rozwijać się może w Galicyi przemysł domowy?“ — Kronika. — Tadeusz Miciński: Wiersz. — R. S. Stevenson: „Will z Młyna“. — Literatura.

Dział ekonomiczny.

Fabryka maszyn w Sanoku. Ze Lwowa donoszą: W sobotę odbyło się w lokalnościach Banku krajowego walne zgromadzenie akcyonaryuszów Towarzystwa fabryki maszyn w Sanoku. Zebranie zagaił dr Zgórski, następnie p. Gorayski złożył sprawozdanie komisyi rewizyjnej, poczem zgromadzenie udzieliło Radzie zawiadowczej absolutoryum.

Ze sprawozdania wyjąć należy następujące szczegóły:

Rok administracyjny 1901/2 rozpoczął się pod niedobremi widokami, fabryka weszła w kampanię prawie bez zamówień, tak, że w swym I. kwartale administracyjnym była prawie bezczynną. Usiłowaniom Rady zawiadowczej i zarządu udało się uzyskać roboty, które w 3 następnych kwartałach wykonane, doprowadziły wartość fabrykacyi w ubiegłej kampanii do sumy 2,451.800 K 11 h, podczas gdy w poprzedniej kampanii wartość ta wynosiła 3,060.840 K. 2 h, a zatem obecnie mniej o 609.039 K 91 h., tj. o ubytek robót w I. kwartale ubiegłej kampanii.

Z wykonanych robót wypada na wagony 1,839.920 K, na roboty konstrukcyjne, kotlarskie i inne 611.880 K. Wagonów dla ministerstwa kolejowego wykonano: 305 cystern i wagonów specyalnych dla firm prywatnych 71, razem: 376. Dostawiono dla ministerstwa kolejowego wagony były bez zarzutu, a za cysterny i wagony specyalne otrzymała fabryka liczne uznania. Z innych robót podnosi sprawozdanie roboty konstrukcyjne i mosty, których to robót suma fakturowa wynosi 108.000 krron, a w tem mieści się konstrukcya żelazna dla lwowskiej Biblioteki Uniwersyteckiej.

W ubiegłym roku miała fabryka większą robotę w rezerwoarach i zbiornikach na ropę i spirytus. Cyfra fakturowa tego działu wynosi 266.000 K. Mniejszy był w tej kampanii obrót w rurach i wogóle w dziale odlewów — natomiast wzmógł się w dziale narzędzi wiertniczych skutkiem nawiązania korzystnych stosunków ze sferami i instytucyami dla przemysłu naftowego. Dochód brutto z produkcyi wynosi 499.357 K 34 h, czyli 20·24 prc. sumy fakturowanej, korzystniej o 5·14 prc., w porównaniu z rezultatem kampanii ubiegłej.

Zgromadzenie zatwierdziło dalej dokonaną przez Radę nadzorczą kooptacyę p. Tadeusza Sroczyńskiego w poczet jej członków. Z kolei wybrano komitet rewizyjny w osobach p. Gorayskiego, Chołoniewskiego i Liliena, jako członków, i dra Panetha oraz p. Gnoińskiego, jako zastępców.

Długą dyskusyę wywołała sprawa zmiany statutu, a w szczególności kwestya rozdziału ewentualnego zysku. W myśl propozycyi Rady zawiadowczej, reszta zysku po wypłaceniu 5% dywidendy akcyonaryuszom i 5% na fundusz rezerwowy, miało iść na wypłatę tantyemy 8% dla urzędników, 10% tantyemy dla Rady zawiadowczej i 5% dla komisyi wykonawczej, reszta ma być użytą na superdywidendy, ewentualnie w myśl uznania walnego zgromadzenia na dalsze zasilenie funduszu rezerwowego. — Mniejszość zaś Rady zawiadowczej z drem Loewensteinem na czele proponowała obowiązkowe dalsze zasilenie funduszu rezerwowego w wysokości 5% i to przed rozdziałem superdywidendy z reszty zysku, zaś już po opłaceniu dywidendy 5% i pierwszem zasileniu funduszu rezerwowego. Ostatecznie utrzymało się i zostało uchwalone zdanie mniejszości, żądającej większego zasiłku na rzecz funduszu rezerwowego.

Na tem zgromadzenie zakończono.

Wiedeń, 4 październ. Pszenica na jesień 7·30 do 7·31. Przenica na wiosnę 7·49 do 7·50. Zyto na jesień 6.61 do 6·.62 Zyto na wiosnę 6·76 do 6·77. Kukurydza na wrzesień-październik 6·30 do 6·34. Kukurydza na maj-czerwiec —·— do —·—. Owies na jesień 6·16 do 6·17. Owies na wiosnę 6·42 do 6·43. Rzepak na wrzesień-pazdziernik —·— do —·—. Rzepak na styczeń-luty —·— do —·—. Olej rzepakowy na styczeń-kwiecień —.— do —·—.

Tendencya zwyżkowa; deszcz.

Budapeszt, 4 październ. Pszenica na październik 7·15 do 7·16. Pszenica na kwiecień 7·32 do 7·33. Zyto na październik 6·30 do 6·31. Zyto na kwiecień 6·38 do 6·40. Owies na październik 5·78 do 5·79. Owies na kwiecień 6·05 do 6·06. Kukurydza na maj 5·59 do 5·60. Rzepak na sierpień 11.95 do 15·—.

Chęć kupna dobra, oferty dobre, usposobienie silne; deszcz.

Ostatnie wiadomości.

— Wspólne konferencye ministrów austryackich i węgierskich odbywały się w Budapeszcie w niedzielę od godziny 10 do 1/42 i od godziny 1/25 do 8 po południu. I tym razem załatwiono cały szereg spornych spraw. Do porozumienia zupełnego jeszcze nie przyszło. Prezydent ministrów Koerber i ministrowie facowi przybywają w poniedziałek rano do Wiednia.

Kronika lwowska.

Lwów, 5 października.

W teatrze lwowskim przedstawiono wczoraj trzyaktową komedyę Fryderyka Gressaca i Croisseta „Kładka“. Jest to jedna z licznych już w dramatycznej literaturze francuskiej sztuk, osnutych na tle obowiązującego obecnie we Francyi prawa rozwodowego. Autorowie nie szczędzili barw jaskrawych. Artyści grali wzorowo.

Lwowskie Tow. właścicieli realności odbyło posiedzenie w ważnej sprawie. Chodziło o wybór i przedstawienie administracyi podatków rzeczoznawców do ocenienia wartości czynszowej domów. Mianowicie administracya podatków odniosła się do Towarzystwa właścicieli realności — na skutek licznych starań — o wskazanie z każdej dzielnicy po kilku właścicieli realności, którzyby mogli być zapraszani do współudziału przy komisyjnem badaniu czynszów. Czyniąc zadość życzeniu administracyi podatków, przedstawił zarząd na rzeczoznawców 25 właścicieli realności.

Poseł Stapiński — jak już donieśliśmy — wyjechał na kilka tygodni do Ameryki. Jak donoszą, do odjeżdżającego odniósł się z prośbą Wydział krajowy, aby w Ameryce zebrał daty dla Sejmu do wniosków w sprawie opieki nad wychodźtwem.

Panna Stefania Markiewiczówna — jak adwokat jej dr Lilien w „Kuryerze Lwowskim“ donosi — nie uciekła wcale, lecz znajduje się we Lwowie. Akt oskarżenia (o krzywoprzysięstwo) nie jest jeszcze wygotowany.

Dr Tchórznicki, prezydent wyższego sądu krajowego, powrócił do Lwowa i objął urzędowanie.

Z Tow. dziennikarzy polskich. Dziś w południe odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa dziennikarzy polskich, na którem zamianowano przez aklamacyę honorowymi członkami Towarzystwa: Maryę Konopnicką i Ignacego Paderewskiego.

Arkusze szynkarskie są także we Lwowie przedmiotem gorszącej frymarki. „Kuryer Lwowski“ donosi w tej sprawie:

„Ostatniej środy nastąpiło znown rozdawnictwo arkuszy, które wypadło skandalicznie, a wiedzieć należy, że arkusz taki reprezentuje wartość około 20.000 koron, gdyż biedny szynkarz zapłacić musi rocznie za dzierżawę takiego arkusza 800 do 1000 koron. Dla figury protegowanej jest to więc wspaniała renta dożywotnia. W ostatnich czasach krążą wprost potworne pogłoski o tem — jak gospodarują temi koncesyami i komu je dano w ostatnich czasach. Dowiadujemy się, że na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej p. Hudec postawi wniosek, aby radnym miejskim rozdano spis wszystkich osób we Lwowie, posiadających arkusze szynkarskie — wszak radny, który jest powołany do kontroli egzekutywy, ma prawo domagać się, ażeby tak ważne agendy nie były osłonięte tajemnicą. Ogłoszenie takiego spisu albo odsłoni nam całe bagno korupcyjne, albo też wykaże, że zarząd miasta niewinny jak baranek“.

Taką rewizyę arkuszy należałoby także urządzić już raz w krakowskiej Radzie miejskiej.

Repertoar Teatru lwowskiego.

We wtorek: „Świat na opak“.
We środę: „Kładka“.
We czwartek: „Jeden dzień“ Krechowieckiego.

(Telefonem 6 października)

Lwów. Dr Oswald Balcer otrzymał z Przemyśla następujący adres opatrzony zwyż 300 podpisami:

Obywatelowi drowi Oswaldowi Balcerowi, Polsce i potomności zasłużonemu obrońcy sprawy Morskiego Oka, ślemy wyrazy hołdu i serdeczne Bóg zapłać z życzeniem, oby wszystkie nasze nigdy nie przedawnione prawa znalazły równie dzielnych i zwycięskich obrońców ku chwale narodu i dobru ojczyzny.

Lwów. Pod przewodnictwem radcy sądu krajowego, p. Dzierzyńskiego, toczy się dziś rozprawa karna przed trybunałem sędziów przysięgłych przeciw 57-letniemu Iwanowi Jacunowi, włościaninowi z Kamionki Bobroidy, o zbrodnię podpalenia. Akt oskarżenia zarzuca podsądnemu, że w nocy z dnia 5 na 6 kwietnia b. r. podpalił w Kamionce Bobroidy tamtejszą karczmę Eisiga Katza, skutkiem czego spaliła się karczma, jakoteż trzy budynki gospodarskie, własność Eisiga Katza, oraz sklep i ruchomości Szachny Katza ogólnej wartości około 3000 koron. — Oskarżony, przesłuchiwany na dzisiejszej rozprawie, wypiera się wszelkiej winy. — Wyrok zapadnie wieczorem.

Lwów. W tutejszym sądzie krajowym karnym toczyła się dzisiaj w małej sali rozprawa karna przeciw Kazimierzowi Rozumkiewiczowi, słudze kolejowemu, ojcu ośmiorga dzieci, o występek przeciw bezpieczeństwu życia. Akt oskarżenia zarzucał Rozumkiewiczowi, że pełniąc w dniu 28 lutego b. r. służbę na wieży blokowej głównego dworca, przez mylne ustawienie zwrotnicy zpowodował zderzenie się pociągów, w czasie którego palacz maszyny Nr 3882, Franciszek Jung, został silnie pokaleczony, tak że jest obecnie niezdolny do pracy. Oprócz tego doznały uszkodzenia dwie maszyny i kilka wagonów.

Oskarżony tłómaczył się tem, że nie był jeszcze dobrze wprawiony w ustawianiu zwrotnic, oraz że zwrotnica, którą miał ustawić, nie była opatrzona numerem. Po przesłuchaniu kilku świadków i przemówieniach obrońców i prokuratora, trybunal wydał wyrok uwalniający oskarżonego od winy i kary.

Lwów. Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków stowarzyszenia kowali i stelmachów odbyło się wczoraj przed południem w Izbie rękodzielniczej pod przewodnictwem p. Vettera. Na porządku dziennym była sprawa unormowania czasu pracy robotników w tych zawodach. Po długiej na ten temat dyskusyi ustalono dla robotników czas pracy od godziny 6 rano do 6 wieczorem — z przerwą 1½ godzinną na objad.

O mandat po drze Kozłowskim.

Lwów. „Słowo Polskie“ donosi: Dowiadujemy się, że w miejsce p. Włodzimierza Kozłowskiego, który złożył mandat do Rady państwa i pod żadnym warunkiem ponownego wyboru nie chce przyjąć, o mandat poselski do Rady państwa z większej własności okręgu Jaworów-Mościska ubiegać się mają pp.: Rajski, właściciel dóbr, i Tadeusz Smarzewski, publicysta z Warszawy, syn znanego parlamentarzysty ś. p. Seweryna Smarzewskiego, który w Przemyskiem odziedziczył majątek ziemski i stale w nim mieszka.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 6 października.

Lwów. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Namiestnik przeniósł koncepistę sanitarnego, dra Kazimierza Mieroszewskiego, ze Lwowa do Krakowa, i asystentów sanitarnych: dra Ludwika Sobieszczańskiego z Drohobycza do Kałusza i dra Stanisława Kaczyńskiego z Krakowa do Śniatyna.

Sambor. Wczoraj odbył się tu wiec ludowy polski przy udziale 2000 osób, włościan, inteligencyi miejskiej i ziemian. Dyskusya toczyła się ożywiona, a nastrój zgromadzenia był podniosły. Przyjęto jednogłośnie rezolucyę o potrzebie organizacyi politycznej i wspólnego programu wszystkich stronnictw narodowych, celem obrony.

Stanisławów. W Tyśmieniczanach zmarł nagle starosta lwowskiego namiestnictwa Gorecki.

Stryj. Zastrzelił się tu znany adwokat dr Emil Altman. Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy. Zmarły osierocił młodą żonę i kilkoro dzieci.

Raba Wyżna. Rura płomienna przy maszynie pociągu, idącego ku Zakopanemu, pękła dziś o godzinie 2 po południu. Godzinę już stoimy w polu. (Depeszę tę otrzymaliśmy o godzinie 3 min. 50 do południu. Przyp. Red.).

Jałta. Przybył tu wczoraj na pokładzie „Standardu“ car Mikołaj z familią i udał się do Liwadyi.

Sewastopol. Para cesarska wyjechała do Jałty.

Londyn. „Standard“ donosi z Durbanu, że uwięziono 41 Boerów, którzy powrócili z obozu jeńców na Ceylonie. Zarzucają im zdradę stanu.

Sytuacya. Pogłoski o przesileniu.

Wiedeń. Prezydent ministrów dr Koerber, minister skarbu Boehm-Bawerk, minister handlu Call, minister rolnictwa Giovanelli i szef sekcyi Stibral powrócili dziś rano z Budapesztu.

Wiedeń. Dr Koerber przyjęty dziś został na posłuchaniu u cesarza, Szell przyjętym będzie jutro. Nie wyznaczono żadnego terminu w Budapeszcie, kiedy nastąpić ma ostateczna umowa co do ugody. Faktem jest, że rokowania nie utknęły na taryfie cłowej, bo załatwiono bardzo wiele pozycyj (16).

Radca dworu Roesler został w Budapeszcie, aby dokończyć referatu.

Dzisiejsza „Sonn- und Montagszeitung“ doniosła, jakoby wynikło przesilenie ugodowe, a mianowicie, jakoby Szell i Koerber podali się do dymisyi.

Inne dzienniki nie patrzą na położenie tak pesymistycznie i twierdzą, że pogłoska o dymisyi jest bezpodstawna. Z Budapesztu donoszą, że porozumienie nie doszło do skutku, ministrowie, rzeczy nie załatwiwszy, rozeszli się. Ow „martwy“ punkt stanowiło żądanie Koerbera, aby sprawę ugody z Węgrami mógł przeprowadzić na podstawie § 14. Szell nie chciał się na to zgodzić, a dr Koerber podjąć się nie mógł parlamentarnego załatwienia ugody, czemuby w poprzek stanęli Czesi.

Jak z Budapesztu donoszą, „Pester Lloyd“ stwierdza, że różnice, które nie zostały teraz załatwione, zepchnięte zostaną aż po koniec października, bo Szell do Wiednia zjeżdża tylko na posłuchanie u cesarza i zaraz musi wracać do Budapesztu, albowiem Sejm węgierski będzie otwarty.

„N. Fr. Presse“ donosi z Budapesztu, że tam położenie polityczne uważają za groźne. Różnice, jakie pozostały, nie dotyczą ekonomicznych szczegółów ugody. Zerwanie nie nastąpiło, ale trudności są wielkie.

Praga. „Narodni Listy“ donoszą: Czescy przywódcy zostali zaproszeni na konferencyę do dra Koerbera na dzień 13 b. m.

Defraudacya Jellinka.

Wiedeń. Izba sądu krajowego uchwaliła wypuszczenie na wolność dyrektora fabryki automobilów, Pollacka.

O nowelę przemysłową.

Wiedeń. „Fremdenblatt“ donosi, że w najbliższym czasie odbędą się w ministerstwie handlu obrady, w których wezmą udział i dotyczący ministrowie fachowi, nad sprawą przeprowadzania noweli do §§ 59 i 60 ordynacyi przemysłowej, a to w celu zastanowienia się nad wniesionemi zażaleniami. Podobno w najbliższym czasie ukaże się nowa nowela, uwzględniająca wniesione zażalenia.

Zabił żonę i dzieci.

Wiedeń. Restaurator tutejszy, Jan Förchtgott, zabił przed południem żonę i troje dzieci. Powodem tego czynu mają być kłopoty pieniężne.

Wiedeń. Zabójca dokonał zbrodniczego czynu na żonie swojej i dzieciach o godzinie 5 rano, gdy ofiary jego jeszcze znajdowały się w łóżkach.

Po pogrzebie Zoli.

Paryż. Po pogrzebie Zoli przy wyjściu z cmentarza publiczność urządziła wczoraj wielką owacyę Picquartowi i Laboriemu. Labori wypowiedział mowę, w której rzekł: „Walczyliśmy za prawo i sprawiedliwość i dalej walczyć będziemy“.

Paryż. Na bulwarach socyaliści urządzili owacyę Jauresowi. Nacyonaliści demonstrowali przeciw niemu. Między zwolennikami obu stronnictw powstała bójka. Policya przywróciła porządek.

Paryż. Dzienniki socyalistyczne omawiając przebieg pogrzebu Zoli, stwierdzają, że była to olbrzymia demonstracya Francyi za wolność i sprawiedliwość. Dzienniki nacyonalistyczne ubolewają nad udziałem Alfreda Dreyfusa w pogrzebie i oświadczają: Szczęście. że Dreyfusa nie poznano, bo nie byłby wyszedł cało.

Bójka.

Monachium. Wczoraj przyszło do bójki w jednej z tutejszych winiarń. Aresztowano przytem dwie osoby i zaprowadzono na komisaryat. Tłum wzburzony obsypał komisaryat kamieniami, padły także i strzały. Policya bagnetami rozprószyła tłum. Dwie osoby odniosły rany od szabli. Jednego policyanta ukąszono w rękę.

Robotnicy francuscy.

Valenciennes. Delegaci t. zw. żółtego syndykatu robotniczego uchwalili dalej pracować i ogłosili odezwę, wzywającą górników do wystąpienia przeciwko tym, którzy przeszkodzić chcieli ich pracy.

Lievin (we Francyi). Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie robotników przy udziale 2500 osób. Uchwalono porządek dzienny w duchu generalnego strejku.

Lins. Strejk górników przybiera coraz większe rozmiary. Liczba strejkujących wzrosła do 20.000.

Strejk służby tramwajowej.

Genewa. Podczas strejku tramwajowego wynikły zaburzenia. Powstała bójka między służbą tramwajową a policyą i urzędnikami. Prowadzoną jest agitacya, aby sprowokować tu strejk ogólny.

Car i sułtan.

Konstantynopol. Wielki książę Mikołaj Mikołajewicz wysłał podczas swego pobytu tutaj telegram do cara, w którym oznajmił mu, że doznaje w Konstantynopolu nadzwyczaj uprzejmego przyjęcia i że sułtan przy każdej sposobności daje wyraz swoim przyjaznym uczuciom dla cara. Car Mikołaj podziękował sułtanowi telegraficznie i zapewnił go o swojej przyjaźni. Gdy w. książę odjeżdżał, prosił go sułtan, by podziękował od niego carowi za te odwiedziny, za które jest mu niezmiernie obowiązany. Sułtan darował w. księciu tabakierkę i wazę, wysadzaną brylantami z fabryki porcelany w Ildis.

Odkrycie dynamitu.

Nowy Jork. Policya odkryła wielki skład dynamitu. Uwięziono 5 Włochów podejrzanych o agitacyę anarchistyczną.

Strejk amerykański.

Waszyngton. Wczoraj odbyła się trzygodzinna konferencya u prezydenta Roosevelta w sprawie strejku węglowego. Szczegółów brak.

Nowy Jork. „Nev Jork Herald“ donosi, że gubernator Pensylwanii postanowił utrzymać porządek w rewirach węglowych, nawet gdyby to uczynić mógł tylko za pośrednictwem wojska.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 6 października. Zamknięcie giełdy o g. 3·30.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 681·75. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 720·—. Akcye Anglobanku 274·—. Akcye Unionbanku 536·—. Akcye Länderbanku 396·50. Akcye Bankvereinu 455·50. Akcye Bodencredit 925·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 710·25. Akcye kolei południowej 79·—. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 457·—. Akcye kolei Północnej 5720. Akcye kolei Czerniowieckiej —·—. Akcye Alpiny 371·— Akcye Rima Muranyi 491·—. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1515·—. Akcye fabryki broni 317·—. Akcye tureckie tytoniowe 317·50. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·85. Renta majowa 100·70. Austryacka renta koronowa 99·90. Węgierska renta koronowa 97·60. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 96·— 4% Listy Banku krajowego 97·—. 4½% Listy Banku krajowego 101·—. 4% Listy Banku hipotecznego 96·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·30. 5% Listy Banku hipotecznego 110·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 98·60. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 96·75. 4% Pożyczka miasta Lwowa 94·75. Losy tureckie 112·75. Marki 117·02. Ruble 253·50.

Cukier 19·05 (słaby), spirytus 38·— (słabnący). — Nafta (bez zmiany).

Usposobienie: Po budapeszteńskich wypłatach zamknięcie lekko wzmocnione.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 6 października 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą	Korony żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	116 70	117 20
Franki papierowe	94 80	95 40
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 12
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	110 —	111 —
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	100 —	100 70
4% „ „ „ „	95 75	96 50
4½% Listy zastawne Banku krajow.	100 75	101 75
4% „ „ „ „	96 75	97 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 —	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	96 50	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	95 75	96 75
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98 —	99 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	96 25	97 25
4% „ miasta Lwowa	100 25	101 25
4½% „ „ „	94 25	95 25
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	101 50	102 50
4½% „ „ „ „	100 25	101 25
4% „ kolejowe	96 25	97 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	77 —	80 —
V. Akcye.		
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	— —	— —
„ „ hipotecznego „ „	536 —	540 —
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ kolei Karola Ludwika	— —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	563 —	565 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4 2/10% wspólna renta pap.	100 50	101 —
4 2/10% „ „ srebrna	100 40	100 90
4% renta koronowa austryacka	99 75	100 25
4% „ „ węgierska	97 50	98 —
4% renta austracka w złocie	120 50	121 —
4% „ węgierska w złocie	119 50	120 —

Uczeń 7 klasy gimnaz.

w Krakowie,
b. uczeń gimnazyum cieszyńskiego, **poszukuje lekcyj.**
Bliższa wiadomość w *Administracyi „Nowej Reformy“* pod *2342*. 2342 1 3

Kamieniczka piętrowa

w **Dębnikach** pod Krakowem l. 147 przy ulicy do Zakrzówka wiodącej, **do sprzedania z wolnej ręki.** — Wiadomość na miejscu. 2338 1 3

Panna inteligentna

z odpowiednią kwalifikacyą, z b. pięknem pismem, obeznana z pracą biurową i ze sprawami sądowemi, poszukuje zajęcia w kancelaryi. Przyjmie również miejsce jako korepetytorka do dzieci z klas normalnych, lub miejsce kasyerki w sklepie. — Zgłoszenia wraz z oznaczeniem wysokości wynagrodzenia przyjmuje: *Administracya „Nowej Reformy“* pod *2333*. 2333 1 3

Mieszkanie dla Pań.

Dwa pokoje z przedpokojem lub jeden duży pokój do wynajęcia zaraz. Na żądanie mogą być z meblami i z całodziennem utrzymaniem. **Ul. Gołębia 5, drugie piętro, róg ul. Wiślnej.** 2336 1 4

Do sprzedania

para klaczy ciemno-gniadych, $4^1/_2$ i $5^1/_2$ lat, miary $15^1/_2$, obie jak jedna dobranych, spokojnych, dobrze ujeżdżonych, bez wady. — **Obszar dworski BISTOSZOWA, poczta Ryglice, stacya Tuchów.** 2341 1 3

K. Czerwiński,

ogrodnik objazdowy,
abituryent wyższego pruskiego instytutu pomologicznego, z praktyką kilkunastoletnią w kraju i zagranicą, podejmuje się racyonal. cięcia drzew i karłów owocow., **zakładania ogrodów ozdobnych i dochodowych, oraz pielęgnowania tychże, za wynagrodzeniem** z czystego dochodu.
Kraków, ul. Łazienna 5, I. (obok hotelu Krakowskiego). 2337

L. 1627. 2339 1 3

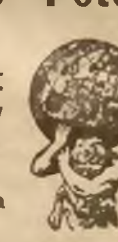
Konkurs.

Magistrat m. Skawiny rozpisuje konkurs celem obsadzenia posady **weterynarza** miejskiego, z płacą roczną 1000 koron.
Po roku nienagannej służby może nastąpić stabilizacya.
Podania należycie udokumentowane wnosić należy do Magistratu **do dnia 1go listopada 1902 r.**
Skawina, 3 października 1902 r.
Burmistrz: *Mroczkowski.*

Ulica Grodzka l. 9.
Najnowsze francuskie 2334

Chromo - Fotoplastikon.

Przedstawia świat i życie w naturze.
Od dnia 5 do 11 października do widzenia.



Otwarte codziennie od 11ej rano do $9^1/_2$ wieczór. W niedziele i dnie świąteczne od g. 10ej rano do g. $9^1/_2$ wieczór.

HISZPANIA.
Wielce zajmująca wędrówka po **Burgos, La Granja, Walladolid itp.**

WINO

Toskańskie, czyste, smaczne, białe i czerwone. butelka 40 ct., garniec zł. 1·80 — poleca
ED. KLIMEK
w Krakowie.
Wino to jako prawdziwe z gron winnych, polecam dla Wielebn. Duchowieństwa do Mszy św. Beczkami cena tańsza. 1497 16 0

KONIAK stary, najlepszej jakości, z wina własnej uprawy, opłatnie 4 butelki 12 koron albo 2 litry 16 kor., młody 2 litry 9 kor. 60 hal.; 861 43 46

WINO łag., dob., odleżałe, od 56 litr. wzwyż, **białe litr 48** 56, 64 i 72 hal., **czerwone** 52, 64 i 80 hal. — wysyła
BENEDYKT HERTL, właściciel winnic, zamek **Golič** przy **Gonobitz** w Styryi.



2217 13 20

Swieżo opuściło prasę:

William Morris. Sztuka, jej troski i nadzieje. I. Sztuki niższe. Przekład *Edmunda Biedera*. Cena 1 k. 60 hal.
Dawniej wyszły:
Ed. Bieder. Poezye Ser. I., ozdobione rysunkami art. St. Machalskiego. Cena 2 k. 60 h. w ozdobnej oprawie 3 k. 60 h.
Nakładem księgarni **D. E. Friedleina** w Krakowie, Rynek główny Nr. 17. Telefon Nr. 452. 2033 35 0

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

STANISŁAW ZURAWSKI

KRAWIEC,
Kraków, ul. św. Anny 4,
poleca swój **Magazyn sukien męskich.** Wykonuje zamówienia z własnej i przyniesionej materyi, gustownie i według najnow. mody. 1986 18 0

!!Miód pszczelny!! świeży, tegoroczny, prawdziwy pod gwarancyą w 5 klg. puszkach po 6 koron **opłatnie** wysyła za pobraniem pocztowem **J. Menczer w Mikulińcach.** 2145 11 25

Zarząd hotelu Centralnego

w Krakowie
oznajmia — że po wyprowadzeniu się biura kancelaryjnego c. k. Dyrekcyi kolejowej — pozostaje **kilka pokoi** do wynajęcia za przystępną cenę — oraz poszukuje Zarząd samoistnego **kierownika** restauracyą, kawiarnią i wyszynkiem. 2294 5 10

Dyplom honorowy na Wystawie 1901 r.

W. Sznajdrowicz, kuśnierz,

w Krakowie, linia A-B L. 45, I. piętro, nad apteką pod Białym Orłem,
FILIA w Zakopanem, ul. Krupówki,
poleca Szan. P. T. Publiczności swój obficie i jedynie w towary doborowe zaopatrzony skład i pracownię, jakoto:
FUTRA damskie, **ROTUNDY, ZAKIETY, SAKA, PELERYNY i GARNITURY, FUTRA** męskie spacerowe i podróż., **CZAPKI** futrzane i uniformowe, oraz wszelkie przybory w zakres ten wchodzące; **SERDACZKI, KOŻUSZKI** damskie, męskie i dziecięce; Orygin. Zakopańskie Ułanki, Kryniczanki, Wegierki i Sukmanki Kościuszkowskie, Karazye, Czapki i Paski krakowskie, Gunki i Kapelusze góralskie.
Zamówienia i reperacye uskutecznia w jak najkrótszym czasie. 2197 6 0

Korzystne zajęcie.

Do pozyskania ubezpieczeń na prowincyi, przyjmuje austr. Towarzystwo zdolne i energiczne osoby **za bezzwłocznem wynagrodzeniem.** Zgłoszenia pisemne z podaniem wieku i zajęcia pod napisem *„Popłatna czynność“* przyjmuje *Administracya „N. Reformy.“* 2297 3 3

Fizykalno - dyetetyczna Lecznica

Dra A. TARNAWSKIEGO
w **Kosowie** (za Kołomyją, stacya kol. Zabłotów), 2028 18 20
otwarta do końca października.

PATENTY

wyjednywa inżynier 272 41 52
M. Gelbhaus,
przez władzę aut. i zaprz. rzecznik pat.,
w Wiedniu, I., Graben 29 a.

Zakład spedycyjny i przewozu MEBLI patentowanemi wozami meblowemi,

w miejscu, koleją, oraz drogą kołową. z gwarancyą za uszkodzenia.
S. Katzner, Kraków,
ulica Ogrodowa L. 3,
obok magazynów kolejow. 2287 5 5

Na raty miesięczne

polecamy rzetelnym osobom: *Maszyny do szycia, zegarki, obrazy, zwierciadła, lampy, wagi, maszynki grające, krzyże na groby, przyrządy do toczenia piwa, maszyny rolnicze,* oraz *rozmaite w każdem gospodarstwie potrzebne przedmioty.*
Bogato ilustrowane wzory i cenniki wysyłamy każdemu na żądanie za darmo i opłatnie. 2220 2 2
KLIMESCH i SP. w PRADZE, ul. św. Piotra 8. n.

B. EDELSTEIN,

Ickany (Bukowina),
wysyła codzień świeżo z Odobestie nadchodzące
winogrona rumuńskie:

muszkatołowe, najlepsze . . .	po kor. 3·70
deserowe, wielkie jagody czarne lub białe	„ „ 3·40
kuracyjne i stołowe	„ „ 2·70

w 5 klg. koszykach opłatnie do każdej stacyi pocztowej. Koleją z Ickan o 48 hal. taniej, jednak tylko wtedy, gdy przesyłka obejmuje co najmniej 5 koszyków. Odbiorcom większych przesyłek koleją za zadatkiem i zaliczką odpowiednio taniej. 2250 5 0

Kalendarze 1903 K. Miarki.

200 000 egzempl. | **50 000 egzempl.**

Kalendarz Maryański

z dodatkami:
1. Śpiewniczek polski, 64 stron.
2. Kolor. obraz: „Królowa nie ios“.
3. Obraz: „Chrystus zwyciezca“.
4. Obraz: „Jedyny prawdziwy wizerunek Jezusa Chrystusa“.
5. Kalendarz ścienny na kartonie.
6. Kalendarzyk kieszonkowy.

Cena 70 hal.
Paczka 5-cio kilowa mieszcząca 20 egzempl. za 10 koron franko.

Kalendarz Św. Rodzina

dla rodzin chrześcijańskich
z dodatkami:
1. Katechizm rzymsko-katolicki.
2. Obraz kolorowy: „Święta Rodzina“.
3. Obraz: „Jedyny prawdziwy wizerunek Jezusa Chrystusa“.
4. Kalendarz ścienny na kartonie.

Cena 60 hal.
Paczka 5-cio kilowa mieszcząca 24 egzempl. za 9 kor. 60 hal. fr.

10 kalendarzy Maryańskich i 10 Św. Rodziny za 9 kor. 80 hal. franko.
Kalendaryum rzym.-ko- i grecko-katolickie dział informacyjny dla Austryi do ładny spis jarmarków dla Galicyi i Śląska austryackiego.
Do nabycia we wszystkich księgarniach albo wprost od Wydawnictwa
Karola Miarki w Mikołowie (Nicolai O.-S.)
albo też w **księgarni Kubaczki i Langa w Białej (Galicya.)**

2302 2 0

Krakowski Zakład Witrażów

artystycznych oszkleń
w ołowiu, mosiądzu i niklu, szlifiernia szkła i wytrawianie na szkle
Prof. W. Ekielskiego i A. Tucha
Kraków ⊛ 36 ⊛ Wolska. 1640 15 22

POLECAMY
najświeższe modele
KAPELUSZY DAMSKICH
sprowadzane i wykonane we własnej pracowni fasonem angielskim i francuskim od złr. 1·50 do 30·—
Polecamy również w ogromnym wyborze
Fasony pojedyncze i fantazyjne od 50 c. do 6 zł.,
Kapelusze dziecięce,
Kapuzy i Barety dla dzieci,
Przybory do modniarstwa,
Kapelusze ubierane na zamówienia wykonywują w pracowni ze znaną starannością i elegancyą. 2332 4 6

Zimler i Spółka

MAGAZYN NOWOŚCI
w Krakowie, Rynek gł., Nr. 41, linia A—B.
Dla PP. Modniarek ceny hurtowne.

Myję moje dziewczęta zwanem a zasypuję proszkiem pod nazwą: wyrobu fabryki „Savon - Bébé“ „Poudre-Bébé“ W aptekach, i składach



cię mydełkiem „Savon-Bébé“, szkiem znanym „Poudre-Bébé“ „Mimoza.“ kosztuje 60 hal. kosztuje 60 hal. drogueryach perfum. 1777 62 0

Wina z Maltozy (maltonowe)

firmy **Dr. Javurek i Svatek** w Pradze—Smichow, 851.



Przez naturalną fermentacyę, przy dodaniu drożdży z win południowych z najlepszego słodu jęczmiennego wytworzone, wyborne i bardzo skuteczne dyetetyczne środki wzmacniające dla **chorych** i **niedokrwistych**, zwłaszcza dla **pań**, **dzieci** i dla **ozdrowieńców.**

Maltoferrochin Chinowa malaga maltoz. z żel. przyj. i del. smak.
Maltochin Malaga z maltozową chiną.
China - Sherry, Shery z maltozową chiną.
(flaszka 3 k., ½ fl. 1 k. 60.)
Malto - Condurango 1 flaszka 4 kor., ½ fl. kor. 2·20.

Na składzie mają w **Krakowie:** apt. Fr. Ks. Mikucki, M. Proń, K. Wiszniewski; składy apteczne J. Hanak i Spół., A. Reifer, Zopoth i Spół.; w **Przemyślu:** H. Michnik, Maszewski, M. Schwarz; we **Lwowie:** S. Hay, P. Mikolasch, Piotr Mikolasch i Sp.
Główną agencyę na zachodnią Galicyę ma mag. farm. **M. L. Dobrowolski** w **Podgórzu** pod Krakowem, na wschodnią Galicyę apteka **S. Hay we Lwowie.**
Także dobrze wyfermentowane wina słodowe o charakterze win południowych: **Malaga brunatna i biała, Sherry, Vermouth.** 1661 18 20
Odznaczone pierwszemi nagrodami w Paryżu, Pradze, Brukseli. Rok zał. 1897.
Liczne oceny i polecenia lekarzy można przeglądać w naszym zakładzie.

Wpisy na zbiorowe **lekcye języka angielskiego** przyjmuje w godz. popołudniowych **Zakład naukowy H. Strażyńskiej, ul. św. Jana Nr. 15.** 2285 6 6

Panna biegła w rachunkach — poszukuje posady kasyerki.
Zgłoszenia listowne pod liter. **S. J.** poste restante **Kraków.** 2326 2 3

ZAKOPANE, ul. Zamoyskiego 2.

Pensyonat sióstr Marchlewskich
poleca pokoje z całodziennem utrzymaniem na sezon zimowy. — Ceny przystępne. 2254 5 6

Kawaler starszy lub wdowiec emerytowany, bezdzietny, za pożyczenie 300 kor. otrzyma w domu parterowym pokój wygodny w mieście niedaleko Krakowa, w bardzo pięknem położeniu, a na żądanie i całe utrzymanie. Zgłoszenia przyjmuje najdalej do 15 października *Administracya „N. Reformy“* pod *2332*. 2332 2 3

A. Bernacki,

Kraków, ul. Sławkowska 6,
poleca swój
Magazyn sukien męskich
z **pracownią** pod własnym zarządem.
Wykonuje roboty według najnowszej mody gustownie — z własnych materyałów lub z dostarczonych. 2335 21 0

KONCYPIENT

z kilkoletnią praktyką notaryalną i adwokacką, obeznany dokładnie z ustawodawstwem i praktyką — poszukuje posady. — Zgłoszenia pod lit. **A. M.** poste restante **Gorlice.** 2300 3 3

Pomocnika z **handlu galanteryjnego,** biegłego w ekspedycyi i urządzaniu wystaw, poszukuje natychmiast Handel **F. A. Grigara w Krakowie.**
Oferty przyjmuje się tylko pisemne z dołączeniem fotografii. 2331 2 3

WOLNA POSADA.

Młody człowiek, nieżonaty, z nieposzlakowaną przeszłością, otrzyma natychmiast posadę biurową przy przedsiębiorstwie przemysłowem. Wymagane są: gruntowna znajomość języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie, dobry styl, oraz zdolność szybkiego rachowania. — Oferty z podaniem wysokości żądanej płacy miesięcznej, przebiegu dotychczasowego życia i przy załączeniu świadectw w zwykłych odpisach adresować: **F. A. poste restante Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. Na podania nieuwzględniono nie będzie odpowiedzi. 2328 2 2

Słuchaczka filozofii

z maturą gimnazyalną, z muzyką i bardzo dobrą francuzczyzną, udziela **korepetycyj i lekcyj muzyki.** — Wiadomość w *Gł. Agencyi J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki Nr. 2.* 2278 4 0

Panie i Panienki

znajdą wygodne pokoje wraz z utrzymaniem i usługą, przy cenach umiarkowanych. **Ul. Batorego L. 1, I. piętro, drzwi 17.** 2311 2 4

Jacek Ludwiński

ZEGARMISTRZ
ul. Sławkowska 27, II. p.
1220 9 0

Hotel Krakowski

z **restauracyą katolicką** w Nowym Sączu przy ul. Krakowskiej, **jest do wydzierżawienia od 1. listopada b. r.** Bliższa wiadomość u właściciela w N. Sączu. 2182 9 10

Wyborne
cukry deserowe
pół klgr. w pudełku 2 kor.
poleca 2235 6 10
Fabryka wyrobów cukierniczych
odznaczona złotym medalem i dyplomem honorowym na wystawie wiedeńskiej 1902 r.,
Józefa Siermontowskiego
w Krakowie, ul. Bracka.

WINOGRON deserowych i kuracyjnych 5 klg. opłatnie za 3 korony wysyła 2071 18 30
E. Buding, Nagyösz (Węgry).

Rutynowany buchalter i korespondent

w języku **polskim i niemieckim,** Poznańczyk, Polak, katolik, w 31 roku życia, żonaty, który dotąd pracował w większych składach żelaza, towarów korzennych, materyałów budowlanych, sztucznych nawozów i zakładzie rzeźbiarsko-kamieniarskim w państwie niemieckiem — poszukuje podobnego zatrudnienia w Austryi. Łask. zgłoszenia uprasza się pod adr. **X. Dr Gaworzewski w Krakowie, Stradom L. 4.** 2307 2 2

Mydło kosmetyczne

przeciw PIEGOM i OPALENIU. Cena kor. 1·20.
JAN IHNATOWICZ,
Kraków, Sukiennice Nr 20 — Lwów, ul. Sykstuska Nr 25 i ul. Halicka Nr 11 — Przemyśl, ul. Franciszkańska Nr 24. 1280 12 0

Cukiernia Lwowska

ORAZ
Fabryka Warszawskich Cukrów Deserowych
Jana Michalika
w Krakowie, ul. Floryańska 45, telefon 466,
poleca własnego wyrobu **Pierniki** w rozmaitych gatunkach i smakach, na czystym miodzie lipowym.
Jako specyalność:
Kuracyjny Piernik **Grahama**
przeciw wszelkim dolegliwościom żołądka skutecznie działający.
Dla smakoszów **Miód prawdziwy lipowy kuracyjny** w słoikach po $^1/_8$, $^1/_4$, $^1/_2$, $^1/_1$ klgr. 2199 7 0
Odsprzedającym odpowiedni rabat.

ZALECONA PRZEZ TOWARZYSTWO LEKARSKIE KRAKOWSKIE
Woda Selterska
wyrobu naszego Zakładu fabrycznego wód mineralnych sztucznych, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w katarach płuc i oskrzeli, wogóle przeciw kaszlowi z dobrym skutkiem.
Cena flaszki w Krakowie 16 ct.
Do nabycia w aptekach i droguer yach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.**
1785 31 0 **K. Rząca i Chmurski w Krakowie.**

1896 **Aptekarza Thierrego (Adolfa) LIMITED** 34 84
prawdz. centyfoliowa maść wyciągająca
jest najsilniejszą maścią wyciągającą, przez gruntowne oczyszczenie uśmierza ból, leczy szybko, chociażby nie wiedzieć jak zastarzałe rany, a przez zmiękczenie uwalnia ranę od wszel. rodzaju obcych ciał, jakie się do niej dostały. Dostać można w aptekach. Pocztą opłatnie 2 słoiki 3 koron 50 hal. **Aptekarz Thierry (Adolf) LIMITED in Pregrada bei Rohitsch Sauerbrunn.** — Unikać naśladowań i uważać na obok umieszczony, na każdym słoiku wypalony, znak ochron. i firmę.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.

Tani sklep chrześcijański „pod Kościuszką“ Kraków Mikołajska 1, poleca na jesień i zimę: materye wełniane, flanelki, barchany, bluzki i halki gotowe. Koce, Kapy, Chodniki. Ceny bardzo nizkie, stałe. Sklep w niedzielę i święta zamknięty.